

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

BIBLIOTEKA
INSTYTUTU NAUKOWEGO ORGANIZACJI
I KIEROWNICTWA

Inwent. Nr. 1172

Data wpl. 1937



Instytut Naukowy Organizacji
i Kierownictwa
Warszawa
ul. Mokotowska 53

1937

ROK XIX

NUMER 5

HALLO!

UWAGA!

RADIOAMATORZY —

DETEKTOROWICZE!

Niebywała nowość—

Przewrót w radiotechnice!

Po wielu latach prób już dziś możecie we własnym zakresie zbudować odbiornik detektorowy na głośnik Książkę, nieznaną jeszcze w Polsce, nagrodzoną na „Wystawie Radiowej” p. t.

„KRYSTAŁEK NA GŁOŚNIK”

z wyczerpującym opisem budowy wysyła po nadesłaniu 1.75 w znaczkach pocztowych

Z. DĄBROWSKI — Warszawa 1

Al. Ujazdowskie 28-17.

Wydział Powiatowy w **JAROSŁAWIU**
ogłasza

KONKURS

na posadę rachmistrza Wydziału Powiatowego.

Warunki: 1) obywatelstwo polskie, 2) wykształcenie średnie (szkoła handlowa lub kursy buchalteryjne, zakończone przepisaniem egzaminami), 3) co najmniej 3-letnia praktyka na stanowisku rachmistrza w służbie samorządowej, 4) nieprzekroczony 40 rok życia, 5) własnoręcznie napisany życiorys.

Uposażenie według umowy.

Posada do objęcia z dniem 1 kwietnia 1937 r.

Udokumentowane podania wносить należy do Wydziału Powiatowego w terminie do dn. 10.3.1937 r.

Przewodniczący — Starosta jarosławski

(—) **Franciszek Frączkowski**

Wydział Powiat. w Śniatynie woj. stanisławowskiego
ogłasza

KONKURS

na stanowisko sekretarza Wydz. Powiatowego.

Od kandydatów wymaga się następujących warunków:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony wiek 45 lat,
- 3) odbyta służba wojskowa,
- 4) ukończone studia prawnicze zakończone wymaganymi egzaminami i dyplomem magistra praw, względnie jeden z załączników wymienionych w okólniku Nr 108 Min. Spraw Wewn. z dn. 13 sierpnia 1932 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 13 poz. 164), a mianowicie:

a) Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie (wydział samorządowy),

b) Wolna Wszechnica Polska w Warszawie,

c) Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie (sekcja ekonomiczno-polityczna wydziału prawnopolitycznego Uniwersytetu Poznańskiego),

d) Wyższe Studium Handlowe w Krakowie,

e) Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu.

5) Dwuletnia praktyka samorządowa lub administracyjna na stanowisku referendarskim.

Podania z załącznikami, tj. uwierzytelnionymi odpisami świadectw oraz własnoręcznie napisanym życiorysem, należy składać do Wydziału powiatowego w Śniatynie w terminie do dnia 15 marca 1937 r.

Do tego stanowiska przywiązane są pobory wg VIII—VII st. sl. pracowników samorządowych zgodnie z ustawą z dnia 30.XII.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 1073).

Posada jest kontraktowa do objęcia od zaraz.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego

Starosta (—) **Wieser**

NADZÓR WETERYNARYJNY

W ŚWIEŹLE
OBOWIĄZUJĄCYCH
PRZEPISÓW

jedyny z dziedziny nadzoru
weterynaryjnego podręcznik
zawierający przepisy którymi
posiłkować się muszą Zarządy
Gminne Organy nadzoru
oraz Rolnicy i Hodowcy

Cena egz. bez kosztów przesyłki 1 zł 50 gr

DO NABYCIA

**W SKŁADNICY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO R. P.**

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 85 TELEFON 726-21

MATERIAŁY BIUROWE, KSIĘGI i DRUKI

MOŻNA NABYĆ

W SKŁADNICY

**ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYT. R. P.**

WARSZAWA

Al. Jerozolimska 85, telefony: 726-21 i 726-22

Konto czekowe w P. K. O. Nr 401

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

ROK XIX

DWUTYGODNIK

WARSZAWA

PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

— PRZEZ SAMORZĄD I PRACĘ SPOŁECZNĄ DO POTĘŻNEJ POLSKI —

Naczelny Redaktor ANTONI PACHOLCZYK

DEKLARACJA IDEOWO-POLITYCZNA OBOZU TWORZONEGO PRZEZ PUŁKOWNIKA ADAMA KOCA

W dniu 21 lutego 1937 r. płk Adam Koc ogłosił deklarację ideowo-polityczną, tworzonego przez siebie obozu. Treść tej deklaracji podajemy w dosłownym brzmieniu.

Dnia 24 maja 1936 r. Marszałek Edward Śmigły-Rydz przeprowadził w mowie swojej głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskim stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał „drogę, na której na pewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej”. „Jak można organizować państwo — mówi Marszałek Śmigły-Rydz — jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolitej kierowanej woli”.

„W imię czego trzeba ją organizować?”

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym płonem moralnym, jest hasło obrony Polski”. Chodzi o ujęcie tego programu szerzej. „W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba”.

Takie były wskazania Marszałka Śmigłego-Rydz.

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jak najlepiej Ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraź-

niejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycji dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dzisiaj” ma swoje „wczoraj” i swoje „jutro”. Polskiego „wczoraj” w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze robrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który — nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia nieszczydnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

Jakież jest to polskie „dzisiaj”?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On to wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo; będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez Niego w rządzeniu się i regu-

Wolietka
UMCS
Lublin

W 910/93/91

lowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerzej chęci służenia Ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wylądować się w taniej choć buńczucznej frazeologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

Nie tylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jako też i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolite kierowanie, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku Jutru:

1) Normę naszego wewnętrznego życia stanowi konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie; ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu siłą i sprzężoną władzę, opartą o przemożny autorytet Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

2) Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudski ukochał ją nade wszystko. Wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dookoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wtrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla Wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego Wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto armie otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, które rozumie jej rolę i konieczności związane z obroną Państwa.

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na ideę obrony Państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obronna Państwa, wywodząca się z prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzona, a równocześnie najkardynalniejsza idea, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i miedzkrajowym pieniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) odrobienia istniejących ciężej jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców;

b) zagwarantowanie naszej Ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

3) Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu; daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju; nie ma

tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa.

4) Naród polski związał się duchowo z katolickim Kościołem, i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół katolicki winien być otoczony należyłą opieką. W stosunku do innych wyznań, stoimy na stanowisku określonym w konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

5) Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupowanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolna i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 r. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nie tylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, biernego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzka egzystencje nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególna troskliwość i kontrola musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tę zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nie tylko ich los, ale i byt Polski jest związany. Przecistawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli; tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

6) Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od tego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia. Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej;

b) komasacja i melioracja;

c) podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza;

d) zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany;

e) ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej;

f) organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb wiościanstwa;

g) podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przełudnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. A wymaga tego względ na materialną siłę państwa i względ na jego siłę moralną.

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nie tylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nie tylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalną.

8) Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniuszu narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólnoludzkiego skarbcza i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ściśle współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzimego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowują one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

9) Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach spłoty się nasze losy. W nasze współżycie wbiły się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy po-

ziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchylających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiały natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tym bardziej jest to zrozumiałe w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyluszczać ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy, dzieląc nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny.

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie, że Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta.

Czas najwyższy skupić wytrwałą, codzienną wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą drożki

i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.

ADAM KOC

UCHWAŁA WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Z. P. S. T.

W dniu 21 lutego r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.

Wydział Wykonawczy po wysłuchaniu deklaracji ideowo-politycznej wygłoszonej przez Radio przez płk. Adama Koca, powziął następującą uchwałę, którą przesłał pułkownikowi Kocowi:

„Wydział Wykonawczy Z. Z. P. S. T. na posiedzeniu w dniu 21 lutego r. b. po wysłuchaniu przemówienia Pana Ministra, przyjął je z wiarą i ufnością, bowiem podstawą potęgi narodowej mogą być tylko najszersze sfery społeczeństwa, zbrojne w dobrobyt, kulturę, oświatę i głęboką miłość Ojczyzny. Kierując się wolą pracowników samorządowych, wyrażoną w uchwale Zgromadzenia Delegatów Związku w dniu 4 października 1936 r. a zakomunikowaną Naczelnemu Wodzowi, zgłaszamy udział pracowników samorządowych reprezentowanych przez Związek w harmonijnym współdziałaniu i współpracy warstw i grup społecznych, skupionych dookoła armii i jej Naczelnego Wodza.

Deklarujemy gotowość do pracy, zmierzającej ku konsolidacji społeczeństwa oraz najlepszą wolę służenia Ojczyźnie“.

ADMINISTRACJA PUBLICZNA W OBLICZU NOWEJ RZECZYWISTOŚCI

W odbywającej się obecnie debacie budżetowej wiele czasu poświęcono zagadnieniu administracji publicznej. Słyszeliśmy wiele płytkich i banalnych utyskiwań na „biurokrację“ i „na przerost czynnika administracyjnego“; równocześnie jednak słyszeliśmy głosy rozumne i nowocześnie ujmujące zagadnienia związane z rolą i zadaniami tego, tak doniosłego organu naszego życia publicznego. Mówiono wiele o reformie administracji publicznej, ale postulat ten wysuwany był na gruncie jakże chwalebnej dążności do uczynienia z naszego aparatu urzędniczego sprawnego i elastycznego narzędzia polityki państwowej w dobie przekształcającej się w szybkim tempie rzeczywistości gospodarczo-społecznej.

Dążność ta, wylamująca się z ram tradycji walki z „przerostami biurokracji“, stanowi ważny etap na

drodze przystosowania administracji państwowej do nowej rzeczywistości życia; wyrasta ona organicznie z przeobrażeń, jakie w czasach ostatnich zaszły w strukturze społeczno-gospodarczej Państwa.

Państwo — czy to bezpośrednio, czy za pośrednictwem podległych sobie organów — musi dziś obejmować zasięgiem swego działania całe dziedziny życia, które dawniej nie wchodziły w obręb jego zainteresowań. Zakres potrzeb obywateli, zaspakajanych na drodze kolektywnej, rozszerza się coraz bardziej. Państwo reguluje dziś całokształt życia narodu. Tworzy programy i plany działania. Kształtuje ceny wewnętrzne i wpływa na spożycie dóbr. Reglamentuje przywóz towarów i forsuje ich wywóz. Wpływa na podaż i koszt kredytu. Stwarza gałęzie przemysłu nie mające warunków opłacalności z punktu widze-

nia interesów kapitalistyczno-prywatnych. Państwo jest przemysłowcem i bankierem, pracodawcą i właścicielem, słowem skupia w swych rękach rosnący wciąż kompleks czynników oddziaływania na bieg życia społeczeństw nowoczesnych.

A kiedy mówimy „państwo“, to oczywiście mamy na myśli nie tylko rząd, ale i samorząd terytorialny, który jest jednym z niezbędnych instrumentów, przy których pomocy państwo urzeczywistnia swe cele, jednym z potężnych czynników oddziaływania na bieg życia zbiorowego. Cel bowiem, jaki stawiają sobie rząd i samorząd, jest w swej działalności gospodarczej identyczny; inny jest tylko zakres działalności, inny — teren, na którym się ta działalność rozwija. A pamiętajmy, że kompleks stosunków gospodarczych i społecznych, objętych przez gospodarkę samorządową jest niezmiernie wielki, że tak podstawowe dla rozwoju życia państwowego dziedziny, jak oświata, zdrowie publiczne, opieka społeczna itp. opierają się w całości lub w części na samorządzie terytorialnym.

Ogół — z wyjątkiem tzw. „sfer gospodarczych“, nielicznych, ale umiających dzięki posiadanemu aparatowi propagandowemu wprząc w bezinteresowną służbę swych prywatnych interesów obywateli, nie mających z tymi interesami nic wspólnego — doskonale wyczuwa racjonalność przeobrażeń, które Państwo ze skromnej roli „stróża nocnego“ wydzwignęło do godności koordynatora procesów społecznych i głównego regulatora życia gospodarczego. Nie mówimy już o wzruszającej gotowości obywateli do wszelkich ofiar i świadczeń na rzecz Państwa, a zwłaszcza do konieczności związanych z obroną narodową i rozwojem mocarstwowości polskiej. Jest rzeczą znamionną, jak bardzo w istocie pozytywny jest stosunek ogółu do nowych form ingerencji Państwa. Obywatel polski jest bardzo daleki od — tak gorliwie mu przypisywanego — wstrętu do etatyzmu, który, poza nielicznymi wypadkami nie wchodzi w żadną kolizję z jego interesami gospodarczymi, a natomiast wzbudza dlań pożądaną reakcję rodzimych sił gospodarczych w stosunku do obecnego zorganizowanego kapitału przemysłowego i finansowego. Jeszcze bardziej życzliwy jest jego stosunek do interwencjonizmu państwowego, który odpowiada jego tęsknotom do świadomego kierownictwa i jawi mu się, jako — być może jeszcze niedoskonała — reakcja przeciw nieprawościom systemu, tolerującego przewłaszczenie olbrzymiej części dochodu społecznego na rzecz nielicznej garstki dysonantów zorganizowanych form produkcji i wymiany.

Stanowczo, stosunek obywatela do Państwa, sięgającego coraz zdecydowaniej po rząd nad częścią życia zbiorowego, jest nawskroś pozytywny. Ale organy, za których pośrednictwem Państwo cele swe urzeczywistnia, uosabiają ludzie niezawsze doskonali, niezawsze świadomi swych obowiązków, niezawsze przygotowani do spełnienia tych wielkich i szczytnych zadań, jakie im konieczny układ stosunków wyznacza. Ludzie, nie umiejący się oderwać od starych, zmurszałych form ustrojowo-politycznych i uosabiający aż nazbyt często ów nienawistny typ biurokraty, który tak dotkliwie zaciążył nad naszym życiem za rządów zaborecznych i który, niestety, nie całkiem zagiął w Polsce wraz z tych rządów upadkiem.

Nasza administracja państwowa i samorządowa — zwłaszcza ta jej część, której w udziale przypały funkcje gospodarcze — nie całkiem odpowiada jeszcze potrzebom nowego życia. Aparat administracyjny, zorganizowany w okresie tworzenia zębów państwowości polskiej według wzorów sprzed lat kilkudziesięciu, potem wielokrotnie przebudowany i uzupełniany nowopowstającymi instytucjami, jest z natury rzeczy niedoskonałym instrumentem działalności gospodarczej Państwa, która w obecnym stanie rzeczy odbywa się częstokroć bez istotnej korzyści dla życia zbiorowego.

Niewątpliwie, istnieje aż nadto argumentów, uzasadniających braki naszej administracji. Jeden z nich to — rzecz paradoksalna w dobie olbrzymiego bezrobocia i olbrzymiej „nadprodukcji“ inteligencji — niezmierna trudność znalezienia wykwalifikowanych ludzi. Państwo i samorządy, ograniczone w środkach materialnych, skrupowane rygorystycznymi normami płacenia, zabiegając o dobre siły pracownicze, zostają zazwyczaj zdystansowane przez inne bardziej zasobne w środki finansowe ośrodki zapotrzebowania i musi obsadzać odpowiedzialne stanowisko ludźmi, których nie chce zatrudnić prywatne życie gospodarcze. Dalej: przeciążenie pracą: wzrostowi funkcji ciał publicznych towarzyszy nieustannie zmniejszanie się ilości wykonywujących te funkcje sił pracowniczych, co ostatecznie wpływa na olbrzymie marnotrawstwo kapitału, sił i umiejętności. Być może, że niektóre źródła owego przeciążenia pracą dałyby się usunąć; być może, że tkwią one w pewnej nieumiejętności organizowania pracy i w przeroście kolegiального załatwiania spraw i w oszczędnościach budżetowych państwa i samorządów. Ale fakt przeciążenia pracą — oczywiście urzędników wartościowych — jest niewątpliwie i konsekwencje tego faktu ciężkim brzemieniem kładą się na działalność całego aparatu administracji publicznej.

Na nic się nie zdadzą narzekania na wzrost funkcji administracji publicznej. Na nic się nie zdadzą nawoływania do ograniczenia roli Państwa. Proces uspołecznienia życia jest procesem nieodwracalnym i cofnąć się nie dającym. A ponieważ jest nieodwracalny i cofnąć się nie dający, więc trzeba się doń naślad. Trzeba nieustannie przystosowywać aparat administracyjny do nowych konieczności życia. Trzeba urabiać urzędników i przystosowywać ich do nowoczesnego tempa życia i nowoczesnych zasad organizacji pracy. Trzeba wszczepiać w nich ducha twórczej inicjatywy nie sięgającej po tanie efekty i zdolnej aktem samodzielnej woli zdobyć się na decyzję, gdzie życie i prawo decyzji wymaga. Trzeba tępić wszelkie przejawy owego złowrogiego ducha biurokracji, obojętnego na ból i troski obywatela i odnajdującego w martwej procedurze ultima ratio swego istnienia.

Wielkie dzieło humanizacji stosunku urzędników publicznych do obywateli, które się spełnia i które się spełnić musi, będzie olbrzymim etapem drogi przystosowania aparatu administracyjnego do zmienionych warunków życia, a tym samym urzeczywistnieniem pragnień ogółu obywateli, wybiegających swymi tęsknotami poza szranki dzisiejszej przejściowości w sferę nowych form organizacyjnych, które odpowiadają potrzebom nowej rzeczywistości gospodarczej.

Karol Wajda

ZASADY POLSKIEJ SŁUŻBY PRACY

Nowa rekrutacja służby pracy obejmie w roku bieżącym i młodzież wiejską, w związku z czym dobrze będzie, gdy pracownicy samorządowi z zagadnieniem służby pracy w Polsce nieco bliżej się zapoznają.

I.

Służba pracy, jako metoda walki z bezrobociem na terenie młodzieży, znana jest szeroko za granicą. Przodują tu przede wszystkim dwa państwa: Niemcy i Bułgaria, które służbę pracy uczyniły u siebie obowiązkową. W innych państwach służba pracy oparta jest na zasadzie rekrutacji ochotniczej, z tych wybijają się na plan pierwszy Stany Zjednoczone Ameryki. Jak więc widzimy, służbę pracy spotykamy pod dwoma postaciami: dobrowolnej i przymusowej.

Akcja zatrudniania młodzieży pod postacią tworzenia obozów pracy, datuje się w Polsce już od dość dawna. Inicjatywę dał tu Związek Strzelecki. Na większą skalę obozy pracy rozwinęły się na Śląsku, gdzie je prowadził Urząd Wojewódzki. Następnie powołana została do życia specjalna instytucja pod nazwą Stowarzyszenie Opieki Nad Niezatrudnioną Młodzieżą (znana pod skrótem S O M), której wyłącznym zadaniem była walka z bezrobociem i jego skutkami wśród polskiej młodzieży.

SOM działał do jesieni 1935 r. W listopadzie tegoż roku całą akcję przejął Fundusz Pracy, tworząc zarazem jednostkę organizacyjną o pewnej autonomii — Akcję Zatrudnienia Młodzieży (A Z M). Bezrobotna młodzież zgrupowana była w Ochotniczych Drużynach Roboczych (ODR-ach), liczących po 100 junaków — uczestnicy bowiem AZM-u mieli nazwę junaków. AZM rozciągał działalność zarówno na młodzież męską, jak i żeńską. Rekrutacja była, rzecz prosta, dobrowolna.

Obok zatrudniania bezrobotnej młodzieży na robotach publicznych tworzone były liczne warsztaty pracy, jak stolarnie, zakłady szewskie, ślusarskie itp. oraz ośrodki ogrodnicze i rolne. Zakładano również junackie spółdzielnie spożywcze i spółdzielnie prac.

Jednocześnie prowadzona była intensywna walka już nie z samym bezrobociem, a z jego skutkami. Akcja społeczno-wychowawcza, prowadzona przez przydzielonych do każdej drużyny instruktorów wy szkoleniowych, stała bardzo wysoko.

Należy podkreślić, że zasadą było, iż w obozach pracy ma znaleźć zatrudnienie wyłącznie młodzież bezrobotna miejska. Młodzież wiejska nie była zasięgiem AZM-u objęta.

Dnia 16 września 1936 r. AZM przejęło wojsko. Dzień ten jest właściwą datą narodzin służby pracy w Polsce. Ministerstwo Spraw Wojskowych utworzyło specjalną instytucję wojskową, całkowicie sobie podległą — Komendę Główną Junackich Hufców Pracy. Piękna nazwa Hufców Pracy junackie oddziały zostały obdarzone.

Miedzy dotychczasową akcją zatrudniania młodzieży a służbą prac, zachodzi olbrzymia różnica ideologiczna. Junacy będą rycerzami, spełniającymi

obywatelski obowiązek pracy dla Państwa. Obowiązek ten po raz pierwszy w hufcach zostanie zrealizowany.

Rekrutacji będzie podlegać młodzież zarówno miejska jak i wiejska. Akcja walki z bezrobociem na terenie młodzieży, prowadzona przez wojsko, obejmie więc po raz pierwszy w Polsce wieś. O znaczeniu tego dla naszego wiejskiego życia pisać chyba nie potrzeba.

W szeregach junackich młodzież otrzyma nie tylko pracę, mieszkanie, umundurowanie i wyżywienie. Wychowanie obywatelskie, oświata, dokształcanie oraz dla wielu junaków nauka zawodowa — oto co ma do zaoferowania bezrobotnej młodzieży wiejskiej polska służba pracy.

Rekrutacji będzie podlegać młodzież w wieku lat 19. Okres służby pracy będzie 2-letni, tak, że po wyjściu z Junackich Hufców Pracy, młodzież pójdzie prosto do wojska. Dla uczestników służby pracy projektowane są ulgi w służbie wojskowej.

Junacy zajmą się budową naszych dróg i mostów, regulowaniem i obwałowywaniem rzek, pracami melioracyjnymi. Robót takich starczy w Polsce na długi bardzo okres czasu dla wielkiej armii pracy. Spod junackich rąk wyrosnie wiele obiektów o kapitalnym znaczeniu, tak dla naszego życia gospodarczego, jak i dla obrony Państwa.

Trzeba dodać jeszcze, że junacy nie będą w żadnym stopniu konkurencją dla bezrobotnych dorosłych, na robotach publicznych pracujących.

Oprócz junaka odslugującego normalnie 2-letnią służbę pracy, zostanie utworzony typ junaka z cenzusem. Junak taki będzie musiał posiadać świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego. Okres służby pracy dla junaków z cenzusem, będzie krótki — 6-tygodniowy. Celem tej służby będzie nauczanie młodzieży inżynierskiej pracy fizycznej. Chodzi więc o momenty ściśle wychowawcze.

Odbycie skróconej służby pracy da bardzo ważne przywileje. Bez odbycia jej nie będzie można otrzymać stopnia oficerskiego w wojsku; pierwszeństwo przy zapisach do wyższych zakładów naukowych, przy awansowaniu posad państwowych, będą mieli byli junacy.

Ten rodzaj służby pracy może pracownika samorządowego mniej interesuje. Natomiast normalna służba prac, która obejmie, jak żeśmy już mówili, i młodzież wiejską, z działalnością pracownika samorządowego bezpośrednio się styka.

Kto, jak nie pracownik samorządowy ma młodemu wieśniakowi właściwych informacji udzielić, kto, jak nie on, ma do odbycia służby pracy zachęcić, wskazać do niej drogę.

Rekrutacja przewidziana jest na początek kwietnia. O tej technicznej stronie jeszcze napiszemy. Dla dokładnego zorientowania samorządowców w polskiej służbie prac, poświęcimy również w „Pracowniku Samorządowym” kilka artykułów, omawiających różne fazy i metody jej działalności.

M. Składanowski

W SPRAWIE BIBLIOTEK GMINNYCH

Z kolei zamieszczamy artykuł nadesłany nam przez p. Mariana Składanowskiego, wójta gminy Małopole. Artykuł ten przeznaczony był dla „Samorządu”, na łamach którego wszczęta była dyskusja na temat bibliotek gminnych. Ponieważ jednak Redakcja tego pisma artykułu p. wójta Składanowskiego nie wydrukowała, przerywając dyskusję, przeto, czyniąc zadość prośbie autora, drukujemy Jego artykuł w „Pracowniku Samorządowym” — (R e d.).

Od dwóch lat z żywym zainteresowaniem śledzę przebieg akcji tworzenia gminnych bibliotek publicznych.

Czytając w tej sprawie artykuły w „Samorządzie”, „Pracowniku Samorządowym” i „Kurjerze Porannym”, nieraz zastanawiałem się nad tym, dlaczego dotychczas nie mamy bibliotek gminnych wszędzie.

Myślałem, że my wójtowie w tym zawiniłiśmy, że nie docenialiśmy wpływu książki na obywateli gminy. Sprawa ta stała się dla mnie, a myślę że i dla wszystkich wójtów, jasną, gdy przeczytałem w „Samorządzie” (Nr 46) artykuł p. Józefa Krasowskiego pt. „Kosztowne pomysły centralistów w zakresie tworzenia bibliotek samorządowych”. Zrozumiałem wówczas, że długie lata wieś będzie musiała czekać na książkę, jeżeli samorząd gminny nie weźmie na swe barki tego zadania.

Przyznam, że cieszyłem się, iż wreszcie powiedziano ludziom prawdę i, że trafnie oceniono możliwości pracy gmin w zakresie sprowadzenia książki na wieś. Wydawało mi się, że na artykuł ten w pierwszym rzędzie odezwą się moi koledzy, wójtowie, oraz p. p. sekretarze gmin. Oni to bowiem, wprawdzie może z pewnym opóźnieniem, tworzyli biblioteki gminne. Oni, pomimo nadmiernego obciążenia pracą urzędową, podjęli się trudnego zadania — zorganizowania i prowadzenia tych bibliotek. Wspomniany artykuł potwierdzał jasno dla każdego wójta fakt, że centrale powiatowe wziętego na siebie zadania nie spełnia. Potwierdzają to przykłady ze Słonima i powiatu koneckiego.

Ze wzrostem w gminach świadomości, że centrale powiatowe nie spełnią i nie będą mogły spełniać zadania upowszechnienia książki na wsi, przystąpiliśmy do tworzenia bibliotek własnych. Skutki usamodzielnienia się gmin wiejskich są — ku zmartwieniu p. p. zwolenników powiatowych — doskonałe. P. Krasowski w swym artykule stwierdza, że w ciągu ostatnich dwóch lat powstało kilkaset bibliotek gminnych i, że gminy wreszcie będą pracowały na własny rachunek i będą gromadziły własne księgozbiory na wsi, zapobiegając ich gromadzeniu się w mieście powiatowym zdala od wsi. Że utworzona w każdej gminie biblioteka, jako własność gminy skupi na sobie uwagę ludności gminy, będzie jej przypominała, że ludność ta może korzystać z książki gdy tylko zechce. Znajduję we wspomnianym artykule potwierdzenie mego, jako wójta gminy, poglądu na sprawę biblioteczną i rozmyślałem nad tym, w jaki sposób zorganizować dostarczanie książki do wszystkich wsi w celu ułatwienia ludności ich wypożyczania.

W czasie tych rozmyślań nadszedł Nr 49 „Samorządu”, w którym to p. Zofia Rodziewiczowa w artykule „Centrale powiatowe — a stałe biblioteki gminne”, mocno zaatakowała p. Krasowskiego. Oho, pomyślałem, dają cięgi propagatorowi bibliotek gminnych.

Artykuł powyższy przeczytałem uważnie i stwierdzić muszę, że jest w nim wiele jakichś dziwnie wielkopańskich powiedzeń, jest w nim mowa o demagogii i wiecowych chwytach.

Ani demagogii, ani chwytów wiecowych w artykule p. Krasowskiego nie zauważyłem. Nieowijając w bawełnę, po męsku, powiedział on prawdę. Wysunął projekt, który w moim pojęciu zasługuje na aprobatę i poparcie.

Stwierdzić natomiast muszę, że w artykule p. Rodziewiczowej, jest wiele rzeczy, na które gminy nigdy się nie zgodzą.

Jeżeli p. Rodziewiczowa jest kierowniczką jednej z central powiatowych, które są nie celowe i należałoby je szybko rozparcelować, to wcale nie dziwi nas Jej gniew.

Zresztą nie jest to ważne, czy się kto gniewa, czy nie. Ważne jest to, który pomysł jest lepszy dla wsi. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że gminom odpowiada myśl tworzenia gminnych bibliotek publicznych. A, że tak jest, mamy przykłady w gminach: Węglowice, Rogienice, Kossów i choćby nawet w gminie Małopole, której jestem wójtem.

Bibliotekę w naszej gminie założyliśmy w 1933 r. Od tego czasu zdołaliśmy zakupić 530 książek. Dobrze, powie p. Rodziewiczowa, jest biblioteka, są książki, ale czy są one czytane?

Podaję przeto porównanie z ostatnich 2 lat, o rozwoju biblioteki gminnej i czytelnictwa w gminie Małopole:

1) w r. 1935 — ilość książek 144, czytelników 126, wypożyczeń 1.053,

2) w r. 1936 (do dn. 15.XII) — książek 530, czytelników 182, wypożyczeń 1.610.

Z cyfr tych wynika, że odbywa się bezustanny wzrost księgozbioru i czytelników oraz są zabiegi o powiększenie ilości książek. Pieniądze na to mamy. Jest jednak pewna jeszcze trudność w wypożyczaniu książek. Za daleko jest gminna biblioteka od poszczególnych wsi. Zastanawialiśmy się więc nad tym, w jaki sposób zorganizować wypożyczanie książek w gromadach. Prawdopodobnie najlepszy będzie pomysł p. Krasowskiego, żeby stworzyć, choćby narazie, szczupłe komplety książek dla wszystkich gromad. Uruchamiając naszą bibliotekę, mieliśmy na celu dać książkę całej ludności gminy, tj. tysiącom jej mieszkańców.

Kalkulowaliśmy tak. Dorosłych czytelników możemy mieć w gminie ok. 2.000 osób. Jeżeli by każda z nich przeczytała 20 książek, to posiadanych książek wystarczy na kilka lat.

Natomiast fundusze biblioteki będą zasilane rocznie sumami budżetu gminnego. Znajac wieś, gdyż

jestem sam rolnikiem, jestem pewny, że książek dla ludności wiejskiej nie zabraknie.

Może gminna biblioteka nie być w stanie zaspokoić czytelników z inteligencji, lecz na to nie ma rady. **Celem bibliotek gminnych jest obsługa drobnych rolników i przyzwyczajanie ich do książki.** Trafnym jest pomysł p. Krasowskiego, że kto chce naprawdę zabrać się do organizowania czytelnictwa, to trzeba zacząć tylko od gminy.

Gdy biblioteka jest gminna, to i Zarząd gminny i wójt i sekretarz starają się, żeby była najlepszą w powiecie. Rozwija się pomiędzy gminami szlachetna rywalizacja. Trudno mi zrozumieć, dlaczego koniecznie gminne biblioteki muszą mieć pośredników. Dlaczego gmina „ma przedstawiać centrali swoje żądanie”, kiedy ona sama, samodzielnie, może książki dobrać, korzystając z pomocy Poradni Bibliotecznej, p. p. nauczycieli i instruktorów rolnych.

Gminy chętnie będą korzystać z pomocy fachowej, lecz trudno zrozumieć, dlaczego książki dla wsi mają być gromadzone w mieście powiatowym.

Gminy chcą biblioteki prowadzić we własnym zakresie, znajdują na to sporo pieniędzy i chętnie będą widziały przyjazd do biblioteki kogoś fachowego z powiatu w celu pouczenia nas. Jeżeli nawet w pierwszym okresie będą pewne niedokładności, to po roku nauczymy się prowadzić biblioteki lepiej.

Jest jeszcze jeden ważny argument. Gmina dotychczas była dla ludności przykrym zbieraczem podatków. Wreszcie gmina zaczyna swym podatnikom dawać książkę. Zarządy gminne będą przy tym propagować czytanie książek ogólnej treści, ze specjalnym naciskiem na wydawnictwa fachowe, tj. rolnicze.

Takich książek ludności wiejskiej najwięcej potrzeba. Biblioteka gminna będzie jakby szkołą do kształcącej dla rolników.

Pani Rodziewiczowa uważa, że „stałe gminne biblioteki publiczne wyglądają tu na jakąś nową, świeżo wyeksperymentowaną metodę, mimo, że są formą, właśnie na skutek życiowego doświadczenia, zaniechaną dla swej nieracjonalności”.

Twierdzeniem tym zaprzecza rzeczywistość; kto bowiem czytuje prasę, ten wie, jak wiele powstaje bibliotek gminnych. Wie również jak one pracują i przy tym nie wydają tyle pieniędzy na wydatki personalne, ile wydają niektóre centrale. Zabierając głos w tej tak ważnej dla gminy sprawie, pragnęłam nie narażać się na zarzuty „demagogii”.

Muszę jednak stwierdzić, że centrale powiatowe są zbyt cenne, że ma rację p. Krasowski twierdząc, że będą one jeszcze jednym urzędem powiatowym, że książkę na wieś dostarczyć mogą tylko biblioteki gminne z kompletami dla gromad i, że biblioteki te powinny być otoczone jak najtroskliwszą opieką wszystkich czynników w państwie. Mamy zresztą przykład trafnego rozwiązania tej sprawy w powiatach: kobryńskim, piotrkowskim, a ostatnio nieświeckim.

Proszę wierzyć, że gminy dorosły już do spełnienia tego zadania. Dają zresztą tego dowody.

Na wszelkie natomiast pomysły tworzenia central powiatowych mamy jedną odpowiedź: przestańcie nas niańczyć panowie centraliści, gdyż jesteśmy już dorosłymi i nianiek nie potrzebujemy. Z pomocy instruktora będziemy korzystali. Fachowców i doradców uprzejmie zapraszamy, lecz biblioteki potrafimy oszczędnie i lepiej prowadzić we własnym zakresie.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

○ uspołecznienie sołtysów

Sołtys powszechnie jest uważany za poborcę podatków i osobę urzędową w dziedzinie podawania do wiadomości mieszkańców wsi, zarządzeń władz administracyjnych. Do przykrych jego urzędowych czynności należy asystowanie przy różnych egzekucjach i tym podobnych sprawach urzędowych. A jednak na tym nie powinna kończyć się działalność sołtysa. Bo skoro sołtys dziś jest przewodniczącym Rady Gromadzkiej, to z tego tytułu ciążą na nim nie mniej ważne obowiązki społeczno-samorządowe. Tym bardziej, że jest on dziś wybierany na lat 3, a z reguły kadencja jest powtarzana. Uważam, że rola sołtysa społecznika i samorządowca w gromadzie jest za mało doceniana. Nawał czynności „zleconych” zaciemnia nam obraz — czym przewodniczący gromady być winien. Ze świecą szukać sołtysa, jako prezesa Kółka Rolniczego, członka zarządu spółdzielni spożywców, Koła Hodowlanego, gospodarza przodującego itp. Powie ktoś: nawał obowiązków służbowych na to nie pozwala. Ale jest przysłowie: „Złej bratnicy i r-bek sułni zawadza”. Złemu społecznikowi — wszystko będzie

przeszkadzać. A na sołtysa gromada patrzy. Czyż nie powinien on być przykładem pracy społecznej, a jeśli nawet mu czynności urzędowe przeszkadzają, to czyż sołtys nie musi być z reguły inicjatorem ruchu społeczno-gospodarczego w gromadzie? Czy nie kto inny jak właśnie sołtys winien wynajdywać kandydatów na prezesów i członków zarządów różnych organizacji?

Winę tu ponosi ten, kto uważał dotąd sołtysa za narzędzie wyłącznie administracyjne. Nie robiono nic w kierunku uspołecznienia tych przewodców gromady wiejskiej.

Twierdzę, że nadszedł czas, aby stan ten radykalnie zmienić. Dość tych sołtysów, którzy przeszkadzają w pracy społecznej! Dość beczynności sołtysów w zakresie prac społecznych!

Drogę w kierunku zmiany tego stanu rzeczy uważam następującą:

1) organizowanie zjazdów powiatowych sołtysów, na których oprócz spraw administracyjnych

winne być omówione przez O. T. O. i K. R. sprawy rolne powiatu; sołtysi winni wiedzieć co się w powiecie w zakresie podniesienia rolnictwa robi. Zjazd winien trwać co najmniej 2 dni. Omówiona musi być szczegółowa rola sołtysa na terenie gromady. Musi on wyczuć moralny obowiązek ruszenia swej gromady do pracy zbiorowo-społecznej;

2) na zjazdach rejonowych z terenu 2 i lub 3 gmin, które z reguły winne się odbywać co kwartał w ciągu jednego dnia, personel agronomiczny winien zapoznać ze stanem postępu prac rolnych i spółdzielczych, instruktor oświaty pozaszkolnej winien swoje sprawy omówić, instruktor straży pożarnych swą dziedzinę pracy przedstawić;

3) uczynienie sołtysów moralnie odpowiedzialnymi za życie organizacyjne gromady. Tu wdzięczne po-

le do pracy p. p. inspektorów samorządowych i wójtów;

4) w kwalifikowaniu kandydatów na sołtysów brać pod uwagę jego ustosunkowanie się do pracy społecznej, udział jego w tych pracach i sposób oddziaływania jego na gromadę. A po tym winno iść wszelkiego rodzaju dalsze badania jego przydatności na sołtysa.

Tą drogą zastosujemy metodę wychowywania społecznego sołtysa i dojdziemy do tego, że sołtys będzie naprawdę przodownikiem wsi i czynnikiem pobudzającym gromadę do życia społecznego i gospodarczego.

O korzyściach jakie z tego tytułu wypłyną dla organizacji rolniczych i samorządu, nie trzeba chyba mówić.

Inż. K. Kraszewski

○ zapewnienie gminom środków na sprawowanie opieki społecznej

Jest rzeczą ogólnie znaną, że budżety związków samorządu terytorialnego wskutek powtarzających się od szeregu lat ograniczeń źródeł finansowych, z roku na rok maleją, pomimo, że obowiązki ustawowe tych związków, w szczególności zaś z zakresu poruczonego stale i niepomierne wzrastają, podążając za potrzebami rozwijającego się życia.

Nic więc dziwnego, że potrzeby własne gmin schodzą na drugi plan, bo na zaspakajanie ich, jak się dziś mówi, narazie nie stać. Niektóre nawet zadania obowiązkowe nie mogą być należycie obsłużone.

Jednym z najważniejszych tego rodzaju zadań jest obowiązek sprawowania opieki społecznej.

Istniejące dziś w tej mierze ustawodawstwo opieka obowiązek sprawowania opieki społecznej niemal wyłącznie na gminach.

Obowiązek to ciężki i w żadnym stopniu nie dostosowany do możliwości finansowych gmin.

Szczególnie w dzisiejszej dobie ogólnego kryzysu, zastoju gospodarczego, bezrobocia — gdy potrzeby na dopełnienie tego obowiązku są nieograniczone — to stwierdzić dziś stanowczo wypada, że przy coraz bardziej obniżanych środkach budżetowych, częściowo bodaj spełnienie przez gminy obowiązków opieki społecznej, jest iluzoryczne.

Na opiekę społeczną dziś w gminach wiejskich i miastach środków nie ma, co musimy sobie wyrazić nie uprzytomnić.

Najcięższym okresem do przetrwania dla ludności miast jest niewątpliwie zima. Dla wsi zaś — ponadto jeszcze tzw. okres przednówkowy. Wówczas to pomoc ubogim niesiona przez gminy musi być największa.

W ostatnich paru latach gminy pomimo szczupłości środków budżetowych radziły sobie jak mogły. Z pomocą przychodziła ofiarność społeczeństwa. Gminy wiejskie urządziły w gromadach zbiórki zboża, ziemniaków, opału — miasta zaś — przeprowadzały zbiórki uliczne, w ten sposób uzyskując potrzebne środki.

Z uzyskanych ofiar było czym zaspakajać potrzeby ubogich, starców, kalek, dzieci.

Tak było do jesieni ubiegłego roku. Z chwilą bowiem rozpoczęcia akcji o znaczeniu ogólnopolskim na zimową pomoc bezrobotnym, wszelkie zbiórki na cele lokalne zostały zakazane. Zresztą ci ofiarodawcy co złożyli ofiary na Z. P. B., uważają, może i słusznie, że całkowicie dopełnili obowiązku obywatelskiego i na cele miejscowe odmawiają dalszych świadczeń.

W ten sposób gminy wiejskie, a szczególnie miasta, utraciły możliwość zbierania środków na cele opieki społecznej.

Akcja zbiórkowa na zimową pomoc bezrobotnym na wsi kresowej silniejszego oddźwięku dotychczas nie wywołała. Wieś ta zna tylko swoich ubogich. O bezrobotnych wie się na ogół mało.

Pojęcie na wsi o bezrobotnych wytwarzają liczni wędrowcy, przemierzający całe kresy, a nawet cały kraj, rzekomo w poszukiwaniu pracy, a właściwie wyludząc wsparcia. Taki wędrowiec nigdy u rolnika zaproponowanej pracy nie przyjmie, tłumacząc się, że nie umie, lub że praca za ciężka. Dlatego też wieś utożsamia słowo „bezrobotny“ ze słowem, łazik, włóczęga itp.

W czasie ubiegłej jesieni było wielkie zapotrzebowanie na robotnika do kopania kartofli. Pomimo dość znacznej w tym czasie ilości ludzi pozostających bez pracy, robotnika znaleźć nie było można. Stąd wypływa duża niechęć kresowego społeczeństwa do ofiar na rzecz bezrobotnych.

Może jednak najbardziej szkodzi popularności zbiórki na zimową pomoc okoliczność, że z zebranych ofiar gminy nie przeznaczać nie mogą na cele opieki społecznej. Miejscowa ludność nie może jakoś pogodzić się z tym, ażeby środki zbierane z ofiar, były oddane wyłącznie gdzieś dalej, dla bezrobotnych, kiedy na miejscu niektórzy ludzie też cierpią niedostatek.

Na wsi i w mieście kresowym nurtuje myśl, że trzeba ofiarować na bezrobotnych, lecz po zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb lokalnych.

Takiemu przekonaniu daje wyraz uchwała, niedawno temu zapadła w Nieświeżu na walnym zjeździe członków Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Z. P. B., domagająca się zapewnienia gminom środków na opiekę społeczną — wychodząc z założenia, że:

zarówno gminy wiejskie jak i miasta, z powodu stale zmniejszających się źródeł podatkowych, w budżetach swoich nie są w możności przewidywać niezbędnych sum na potrzeby opieki społecznej;

istniejące na te cele braki budżetowe gminy zaspakajały w latach ubiegłych zbiorcami ofiar w naturze bądź w gotówce — uzyskując w ten sposób najniezbędniejsze środki dla niesienia pomocy najbiedniejszym mieszkańcom;

ponieważ z chwilą zarządzenia zbiorów na akcję zimowej pomocy bezrobotnym, inne zbiórki nie mogą być dokonywane, przeto należy zapewnić gminom konieczne środki ze zbiorów ogólnej;

gminy wiejskie, a w tym i gromady, oraz gminy miejskie będąc zainteresowane w jak największym udziale, dołożą tym większych starań, by zbiórki były jak najobfitsze. Ludność zaś widząc doraźnie zaspakajane potrzeby miejscowej ludności najuboższej, łatwiej i życzliwiej ustosunkuje się do składania ofiar,

co nie zostanie bez wpływu na polepszenie się wyników zbiorów;

utrzymanie spokoju w rzeszach ludności ubogiej wiejskiej, a szczególnie ludności miejskiej, jest dla władz administracji państwowej ogólnej w równym stopniu ważne, jak utrzymanie spokoju w warstwie bezrobotnych;

w analogiczny nieomal sposób została przez Centralny Wydz. Wykonawczy załatwiona sprawa udziału Związku Pracowników Umysłowych Monopolów Państwowych w Polsce — w zebranych przezeń ofiarach na potrzeby bezrobotnych pracowników monopolu państwowych —

zebrani uchwalili zwrócić się do Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego w Nowogrodzku o zezwolenie komitetom gminnym i miejskim na zatrzymanie 30% wszystkich zebranych ofiar na zaspakajanie potrzeb miejscowej ludności bezrobotnej i ubogiej z tym, że co najmniej jedną trzecią część tego udziału przekażą do dyspozycji powiatowego komitetu Z. P. B. dla zaspokojenia potrzeb ludności miejscowej, miejskiej, bezrobotnej i ubogiej, z wyłączeniem pomocy dzieciom i młodzieży, którą to pomoc prowadzi osobno odpowiedni Komitet.

Uchwała jest słuszną i życiowo w zupełności uzasadnioną. To też powinna znaleźć przychylne ustosunkowanie się czynników miarodajnych.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

Czy koniec cywilizacji europejskiej?

Przemiany i skutki. — Ślepy zaułek. — Nie ma gwarancji. — Przegniłe formy podłożem do powstania nowych. — Bezład ideowy. — Zacząć od podstaw. Anomalie w świecie. — Czy jesteśmy inteligentni? — Lepsze dążenia.

Ten, kto zada sobie trud wydobycia ze szpalt poważniejszych czasopism i dzienników świata istotnego sensu licznych artykułów i rozpraw, a choćby nawet publicystycznych rozważań snutych na tle codziennych wydarzeń musi dojść do przekonania, że zachodzą w społeczeństwach przemiany, które niewątpliwie pozostawiają po sobie wielkie choć nieprzewidywane na razie skutki.

Widać jakieś straszne szamotanie się, rzucanie się ludzi w jedną to w drugą stronę w poszukiwaniu dróg wyjścia ze ślepego zaułka zbankrutowanych doktryn i niedoskonałych ustrojów społecznych, które przecież uważano za ideał obiecujący niezmałcone szczęście.

Historia dała nam niejednokrotnie dowody, że poszczególne cywilizacje wcześniej czy później się przeżywają. Wiemy, co się stało z cywilizacją fenicką, egipską, grecką, rzymską, i słusznie możemy przypuszczać, że i nasza dotychczasowa nie ma gwarancji wiecznej trwałości. Rzecz można nawet, że jakieś nowe formy życia narodów i współżycia ludzkich społeczeństw muszą nastąpić. To jednak, czego świadkami jesteśmy obecnie, bynajmniej nie napełnia nas otuchą. Prawa przyrody nam znane wykazują, że starzejące się, ginące i przegniłe formy jednych bytów

stają się podłożem powstawania i rozwoju nowych. To samo mniej więcej stosuje się i do strony duchowej życia społeczeństw. Czy jednak widać już jakiś dobry załazek tego co ma nastąpić? Tymczasem nie. Ubolewają naukowcy, nie potrafią uporządkować swoich teorii socjologowie, polemizują wśród nerwowych wybuchów liczni publicyści. Komunizm, który miał uszczęśliwić ludzkość, w rzeczywistości okazał, że będąc zaprzeczeniem cywilizacji, spowodował jedynie poważne kłopoty świata i ruinę społeczeństw. Nie dają też podstaw budzących zaufanie inne efemerydy teoretycznie ładnie brzmiące, ale zawodzące w praktyce.

Bezład ideowy Europy zatrwożył poważnie Amerykę Południową, która stąd brała naukę i wzory. Europa przestała już być dla narodów łacińsko-amerykańskich autorytetem i monitorem. Zaszły tam zmiany w umysłach w kierunku wytworzenia raczej własnych niezależnych od europejskich sugestii wartości. Nawet na polu naukowym większe miasta stołeczne krajów południowo-amerykańskich zaczynają wysuwać się na czoło. Tej grupie społeczeństw nie imponują również urządzenia zbawnie zmechanizowanego życia Ameryki Północnej, gdzie zdołano wprawdzie wznieść zawrotną wysokość drapacze nieba, ale

sami architekci tych drapaczy przyszedli do przekonania, że właściwie budowle tego rodzaju są bezcelowe.

Zawiązana unia narodów południowo-amerykańskich ma nawet na celu utworzenie jakiejś instytucji wspólnej, któraby jednak zasadniczo różniła się od tzw. Ligi Narodów, która zawiodła pokładane w niej nadzieje.

Na Dalekim Wschodzie nauczono się wprowadzić wielu rzeczy od Europejczyków, ale posłużyło to jedynie jako środek tym lepszego poznania niemocy europejskiej i uświadomienia własnej siły. To samopoczucie tężyzny fizycznej i moralnej występuje coraz okazalej wśród Japończyków.

W miarę zaś tego, jak się konsolidują społeczeństwa południowo-amerykańskie i azjatyckie, w Europie wzmaga się chaos i rozprzężenie. Zawodzą układy społeczne, zawodzi wychowanie i oświata publiczna, zawodzi literatura, która często wnosi elementy rozkładowe, zamiast spełniać swe zadanie wychowawcze i pobudzać do życia siły twórcze narodu. Nie pomogą w tym wypadku ani konfiskaty, ani palenie książek, jak twierdzą niektórzy autorzy artykułów. Trzeba zacząć od podstaw, od wychowania należytego młodych pokoleń, od rozrządzenia umiejętnego sił narodu i potrzeb, które te siły zużytkować potrafią w sposób najwłaściwszy.

Ileż to widzimy anomalij w świecie obecnym. Gdy jedni przymierają głodem, inni zatapiają w morzu olbrzymie ilości zboża lub kawy. Znak to niewątpliwy, że ludzkość nie stoi na właściwym poziomie. Z jednej strony głosi się konieczność pokoju, a tuż zaraz przelewa się krew bez chwili zastanowienia.

Po cóż w takim razie człowiek szczeni się darem inteligencji, tak odróżniającej go od zwierząt? Mu-

sella w swym artykule o definicji inteligencji, umieszczonym w „Il Giornale d'Italia“ powiada: „Wszyscy się uważamy za inteligentnych, ale to nie zawsze się wydaje zdaniem usprawiedliwionym dla podobnych nam“, czyli, że skoro każdy może tak łatwo zakwestionować naszą inteligencję, o której jesteśmy więcej niż przekonani, to gdzież szukać tego kryterium, że wszystko co czynimy jest dobre?

Prawdziwie inteligentnym jest człowiek, który potrafi rozwiązać należycie jakieś zagadnienie. A skoro go nie może rozwiązać? Otóż to właśnie zastanawiające pytanie powinno dać impuls do badania źródeł obecnego zła i wykorzenienia go spośród siebie. Wtedy dopiero chaos ideowy naszych społeczeństw zastąpi jasne określenie celów, do których winniśmy podążać.

Wyczuwa się wśród głosów piszących potrzeba zrewidowania dotychczasowych pojęć, które zbankrutowały na całej linii, aby je zastąpić świeżymi i zdrowymi, jak trzeba szukać jakiegoś nowego czynnika, opartego na jakiejś może raczej moralnej zasadzie, któryby zastąpił tak cenione dotychczas złoto, czy w ogóle pieniądź, również przestarzały w swej formie i zbankrutowany. Pieniądź, który był celem życia wielu, złoto, o którego posiadanie tak się ubiegano, a które wydobyte z wody morskiej, czy nawet z ziemi przy pomocy nowowynalezionych środków technicznych mocno straciło już w ostatnich czasach na własnym uroku.

Wiele się pokłada nadziei na pewnych moralnych dążeniach, które dały się wyczuwać w świecie i może jeszcze to uratuje od ostatecznej zagłady dobro, które w różnych dziedzinach, tam czy ówdzie, w mniejszym lub większym stopniu przyniosła nam mimo wszystko nasza cywilizacja.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRAC. SAM. TERYT.

Księgowość przebitkowa w admin. gminnej

Rachunkowość polska może się poszczycić wieloma sukcesami, osiągnięciami w rozwiązywaniu skomplikowanych i absorbujących nadmiernie czas zagadnień księgowania. Warto, aby z tymi sukcesami naszej rachunkowości, sukcesami, które przecież w dużym stopniu interesują naszych kolegów, pogrążonych w wielokrotnym zapisywaniu jednych i tych samych pozycji — zapoznać również szerszy ogół pracowników administracji gminnej.

Aby uniknąć nieporozumienia, już na wstępie musimy zaznaczyć, że zadaniem niniejszego artykułu nie jest podanie konkretnych wskazówek, jak zastosować nowe zdobycze techniki księgowania w pracy rachunkowości danej gminy, ile raczej zainteresowanie ich i zwrócenie uwagi na postępy osiągnięte w technice księgowania, aby ewent. rozpa-

trzyli i zorientowali się, czy zdobycze tych nie dałoby się zastosować na terenie ich pracy.

Chodzi o tzw. księgowość przebitkową, tj. księgowość, prowadzoną nie w księgach, lecz na luźnych kartach, które, zresztą, mogą być po zakończeniu okresu sprawozdawczego oprawiane w trwałe księgi, o księgowość, która za jednym czy minimalną ilością zapisów czyni zadość potrzebie zaksięgowania danej pozycji, a czyni to tak, że np. zamiast 3, 4, 5 czy więcej pociągnąć piórem czy ołówkiem na 3, 4, 5 czy więcej kontach oprawnych ksiąg, sprowadza się czynności zapisywania tylko, powiedzmy, i w najliczniejszych razach — do 2 zapisów.

Mało tego. Prowadząc w ten sposób rachunkowość i posługując się specjalnymi kartami-drukami, ma się możliwość

takiego usprawnienia pracy, że np. czynności mozołnego obecnie podsumowywania wielu pozycji czy też sporządzania bilansu — ograniczone są do najłatwiejszego minimum.

Znany badacz nowoczesnych metod księgowania, p. Adolf Deloff, w swojej książce pt. „Nowoczesne metody księgowania“ opisał ok. 260 różnych systemów, opartych na zasadzie przebitki, tj. zapisów przez kalkę, na zasadzie fotografii (księgowość przy pomocy fotografii) itp., a w ogóle, opartych zasadniczo na pewnego rodzaju stwierdzeniach, dokonanych przez twórców rachunkowości przebitkowej Ruffa i Bacha, od których powstało dużo metod pochodnych.

Mimo jednak mnogości systemów księgowości przebitkowej, tylko naszemu rodakowi, p. Janowi Lewandowskiemu, zaprzysiężonemu rzeczoznawcy księgo-

wości przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, udało się, po latach mozolnej pracy, opracować system, który rozwiązał to, czego nikomu jeszcze nie udało się rozwiązać w księgowości, a mianowicie kwestię drugiego zapisu.

Na czym doniosłość wynalazku p. Lewandowskiego polega? Polega ona na tym, że za jednym zapisem, uznając dane konto, otrzymujemy zarazem jego obciążenie, lub też odwrotnie: obciążając je, jednocześnie i bez potrzeby czynienia drugiego zapisu, otrzymujemy jego uznanie. Praktycznie ma to niebywale znaczenie: przede wszystkim, wykluczone są jakiegokolwiek omyłki, gdyż uznanie i obciążenie odbywa się automatycznie, a następnie, pomijając już szeregi innych korzyści, otrzymuje się kolosalną oszczędność pracy. Oszczędność tę wykazało najlepiej zastosowanie metody p. Lewandowskiego, nazwanej „Jednopis” (od podstawowej zalety tego wynalazku — jednego zapisu na wielokrotny użytek), np. w Związku Zaw. Maszynistów R. P., gdzie przy zwykłym systemie rachunkowości w księgach, czy też przy innym systemie przebitkowym — trzeba było czynić ok. 36.000 zapisów rocznie (duża ilość kont), gdy metoda „Jednopis” zredukowała liczbę zapisów do 12.000 rocznie, a więc o 75%.

Nie trzeba się więc dziwić, że „Jednopis” znalazł szerokie zastosowanie w rachunkowości zakładów i przedsiębiorstw prywatnych, że z powodzeniem stosuje go samorząd miejski z biurem Związku Miast na czele, że wreszcie, wypróbowano go już na terenie samorządu gminnego, na którym praca tego systemu okazała się nadwyraz pożyteczna, a nawet niezastąpiona tam, gdzie istnieje wielka ilość kont.

Musimy wreszcie nadmienić, że przepisy obecne nie stawiają samorządowi gminnemu przeszkód w zmodernizowaniu techniki rachunkowości oraz, że Składnica Związku Z. P. S. T. udziela kolegom związkowcom, interesujących się „Jednopisem” wszelkich wyczerpujących informacji o tym systemie, na każde zwrócenie się o nie.

Dla uczynienia zadość wymaganiom przepisów instrukcyj kasowo-rachunkowych dla gmin i miast co do obowiązku poświadczania przez władze nadzorcze księgi dziennika-głównej, jako podstawowego elementu w rachunkowości przebitkowej wykonać by się nie dało tak, jak to ma miejsce z księgą-zeszytem, luźne karty dziennika-głównej winny być z góry ponumerowane i postemplowane pieczęcią wydziału powiatowego.

PAMIĘTNIK ROLNIKA — DZIAŁACZA SAMORZĄDOWEGO

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego ogłosił odezwę w sprawie konkursu na „Pamiętnik Rolnika — Działacza Samorządowego” — treści następującej:

Kiedy dzisiaj w Polsce mówi się o jakimś wsi, to zaraz pada pytanie: a jak tam pracuje samorząd? Bo w pytaniu tym zawarta jest od razu sprawa najważniejsza: jak rządzi się sama wieś, jak sama nad sobą pracuje, i jak te właśnie rządy wpływają na jej rozwój i dobrobyt.

Lecz na takie pytanie o wsi różnie trzeba dziś jeszcze odpowiadać. Bywa, że choć samorząd we wsi jest, to jednak roboty po nim nie widać. Bywa też, że sama wieś nie kwapi się zgoda do kierowania sobą. Ale są też oddawna po wsiach takie samorządy, że już bez nich życia tych wsi nie można sobie wyobrazić.

Wieś żyje oddawna na przełomie. Zanikają już stare formy jej życia zbiorowego, jej stosunku do państwa, nie powinno już być nawet po nich śladu. Samorząd terytorialny wszedł w życie początków naszej państwowości. Ale społeczna treść samorządu i związana z nim praca ludzka i rozwój gospodarczy przystępowały powoli. I dotychczas samorząd nie odegrał naogół w życiu wsi takiej roli, jaką może mieć dla jej podniesienia i rozwoju. Wiadomo już jednak powszechnie, że bez dobrego samorządu nie ma dobrej gospodarki zbiorowej. Chcąc zatem usprawniać i wzmacniać działalność samorządu, musimy dobrze sobie zdawać sprawę z tego, co samorząd dał dotychczas wsi, jak wchodził w jej życie, jak wieś patrzy dziś na swój samorząd, jak bierze w nim udział, jaki ma zeń pożytek. Głos musi tu zabrać sama wieś. Trzeba, by opowiedzieli o tym ludzie, którzy przez długie lata żyli na wsi, patrzyli na jej przemiany, brali udział w tworzeniu się i pracach samorządu i znają z bliska jego dobre i złe koleje.

Taką akcję postanowił zorganizować
**INSTYTUT PRACY
SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO**

i dlatego zwraca się do Was, działacze wiejscy, którzy pracujecie czy pracowaliście kiedykolwiek społecznie w samorządach gminnych czy powiatowych, abyście zabrali głos, byście opisali dzieje waszych samorządów, dzieje własnej pracy w nich i wysiłków. Byście podzieliли się z nami doświadczeniem i obserwacjami, czynionymi często przez długie lata życia. Piszcie pamiętniki długich

lat, ale piszcie i Ci, którzy macie tylko wspomnienia i obrazki z dnia dzisiejszego.

Nie idzie nam tutaj, jak to będzie napisane. Piszcie jak umiecie, byleby rzetelnie i prawdziwie, nie ukrywając błędów i nie pomijając korzyści, o wszystkim, tak jak się w życiu układały Wasze sprawy z samorządem.

A więc opowiedzcie najpierw dokładnie o sobie, skąd pochodzicie, o swojej nauce, o fachu, o rodzinie i z czego żyjecie. Napiszcie, czy należycie do jakich organizacji i związków i od jak dawna interesujecie się samorządem. Jak rozpoczęliście w nim pracę, jakie stanowiska mieliście i macie w samorządzie obecnie i coście tam robili. Opowiadajcie i o wyborach gminnych, jak się odbywały i jak Was wybrano. Czy mieliście w pracy w samorządzie jakieś dochody w gotówce lub w naturze, czy były to jedynie Wasze dochody i czy Wam wystarczały. W jakich stosunkach byliście z innymi działaczami, czy pracownikami samorządu i z gromadą, jak odnosiła się do Was ludność wsi. A może otrzymaliście odznaczenia, nagrody, pochwały.

Ale piszcie nie tylko o sobie. Opowiedzcie o tym, czy samorząd zaspakał potrzeby ludności, czy miał na to środki, czy też były braki i jakie. Czy za Waszych czasów szedł samorząd ku lepszemu, czy też działał coraz gorzej. Czy usilowaliście skłaniać organa samorządu do wykonania jakichś potrzebnych prac i co po tym z tego wynikało. Piszcie otwarcie, co myśleliście dawniej i co dziś sądzicie o samorządzie w ogóle. Co Wam się w nim podoba, a co nie, co trzeba by według Was, zmienić i jakie ulepszenia wprowadzić.

A jeśli pracowaliście w samorządzie w czasach zaborczych, to napiszcie i o tym. Co było dobre, a co złe i jak wypada dla Polski dzisiaj to porównanie.

Dawni działacze, którzy już dziś w samorządzie nie pracują, niech napiszą także, dlaczego zaprzestali pracy, w jakich okolicznościach, czy z własnej chęci czy nie, co o tym myślą itp.

Ze wspomnień, z opowiadań i myśli złożą się Wam może całe pamiętniki. A z wszystkich prac powstanie pouczający obraz polskiego samorządu terytorialnego, tak jak wygląda on dziś naprawdę. Prace Wasze będziemy drukować i wydamy w zbiorowej książce, by mógł z nich korzystać każdy, któremu leży na sercu ta sprawa.

Więc wszystko, co napiszecie, przysyłajcie nam do dnia 15 grudnia 1937 r pod adresem:

**INSTYTUT PRACY
SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO**
Warszawa, Al. Jerozolimska Nr. 85 m. 4

Nadesłane przez Was prace będą tu czytane przez grupę osób, a wszystkie dobre opisy będą nagrodzone.

Pierwsza nagroda za najlepszą pracę wynosi — 120 zł, druga — 75 zł, trzecia — 50 zł i sześć nagród po 35 zł.

W SPRAWIE CENTRALNEJ KASY SAMOPOMOCY KOLEŻEŃSKIEJ

(Artykuł dyskusyjny)

Odpowiadając na artykuł dyskusyjny kol. Gajownicza zamieszczony w Nr 3 „Pracownika Samorządowego” w sprawie tworzenia kasy samopomocy koleżeńskej przy Centrali związkowej w Warszawie, podaję swoje spostrzeżenia i uwagi w imieniu niektórych kolegów z pow. trembowelskiego.

1) Stworzenie kasy samopomocy koleżeńskej przy Centrali związkowej jest rzeczą konieczną i uważam, iż kwestia dalszego zastanawiania się kolegów nad uruchomieniem takowej nie powinna nawet podlegać dalszej dyskusji, natomiast pożądanym jest przeprowadzenie dyskusji w kierunku ustalenia sposobu stworzenia kapitału zakładowego kasy i wpłacania dalszych wkładów jako swych oszczędności.

2) Przy powołaniu do życia rzeczony kasy zdaniem moim należy stworzyć, jako podwalinę, silny kapitał zakładowy, aby móc od zaraz prowadzić operacje pożyczkowe, co będzie miało doniosłe znaczenie z jednej strony dla naszej organizacji, zaś z drugiej — dla nas samych.

3) Członkami tej kasy winni być wszyscy członkowie Związku; wychodzę bowiem z tego założenia, że mało jest kolegów takich, którzy mają i nabyli już prawa emerytalne, a zwłaszcza tu na ziemiach Małopolski, gdzie stosunki służbowe dotąd są nieuregulowane, a funkcjonariusze samorządowi są uzależnieni li tylko od dobrego humoru

członków Zarządu. Cóż z takim kolegą się stanie, gdy Zarząd rozwiąże z nim stosunek służbowy? Nędza i wyczekiwanie na wsparcie u liściowych ludzi. Jedno przeto widzę wyjście z tej sytuacji, a mianowicie: samopomoc koleżeńską, tj. stworzenie kasy samopomocy, gdzie uciulany w b. ciężkich warunkach grosz, w czarnej godzinie będzie nam i członkom rodziny wielką pomocą.

4) Fundusz zakładowy należałoby oprzeć na zasadach spółdzielczości, a każdy wstępujący jako członek, winien wpłacić tytułem udziału kwotę w wysokości 50% pobieranego miesięcznego uposażenia z góry, względnie zadeklarować spłatę w 3 równych ratach miesięcznych. Po spłaceniu udziału w ewent. ratach członkowie dla własnego dobra winni wpłacać składki, czyli udziały miesięcznie, niemniej jednak, niż 10% swego uposażenia lub wyższe, w zależności od stanu finansowego danego członka.

Zadeklarowane składki miesięczne należałoby potrącać przy każdorazowej wypłacie poborów, podobnie jak składki na rzecz Związku.

W sprawie powyższej nie zabieram więcej głosu, a to dlatego, że Zarząd Związku w sprawie tej tak dla nas niezmiernie ważnej, niebawem opracuje i roześle specjalną ankietę, na którą wszyscy koledzy, doceniając dobro własnej sprawy życzliwie wypowiedzą się

W. Kałużny

pow. trembowelski

b) bez kartoteki — w razie prowadzenia kontroli wymiaru i poboru świadczeń w ogoonej księdze biurowej podatków.

7. Zapotrzebowanie na robociznę.
8. Kwartariusz na wykonaną robociznę.
9. Kontrola wykonanych świadczeń.
10. Sprawozdanie z wykonanych robót.
11. Zestawienie roczne wykonanych robót.

11. **Regulaminy i statuty** (nowe wzgl. dawne skorygowane).

1. Regulamin stwierdzania przyczyn zgonu — do rozp. Min. Op. Społ. z dn. 30.11.1933 r. (Dz. Ust. nr 13 poz. 103, z 1934 r.).

2. Regulamin o zapobieganiu i tłumieniu pożarów i innych klęsk żywiołowych — do art. 30 ustawy z dn. 13.6.1934 (Dz. Ust. nr 41 poz. 365).

3. Regulamin obrad Zarządu Gminnego.

4. Regulamin obrad Rady Gminnej.
5. Regulamin Komisji Rewizyjnej.
6. Regulamin Komisji Opieki Społ.
7. Regulamin Komisji Sanitarnej.
8. Regulamin Komisji Drogowej.
9. Regulamin Komisji Rolnej.
10. Regulamin rzeźni gminnej (miejskiej).

11. Statut spółki wodnej.
12. Statut spółki drogowej z rozkładem opłat od członków.

III. Meldunki osób wojskowych.

1. Księga meldunkowa — wzór 1.
2. Skorowidz do księgi meldunkowej — wzór 2.
3. Kartoteka meldunkowa — wzór 3.
4. Księga meldunkowa osób wojskowych służby czynnej i szeregowych urlopowanych stale — wzór 4.
5. Karta meldunkowa — wzór 5.
6. Zaświadczenie — wzór 6.

IV. **Ewidencja koni i posiadaczy środków przewozowych** — wg instrukcji Min. Spraw Wewn. Biuro Wojskowe z dn. 10.9.1936 r.

Druki wzorów nr 1 i 2 dostarcza gminom bezpłatnie za pośrednictwem województw i starostw — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Wszystkie inne druki wymienione w instrukcji, zarządy gminne zakupują we własnym zakresie.

Druki te posiada na składzie Składnica Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego. Są to:

1. Wykaz liczbowy koni, wg gromad — wzór 3.
2. Kartoteka ewidencji koni (dla większych miast) — wzór 4 i 5.
3. Pokwitowanie z odbioru sfałszowanego dowodu tożsamości — wzór 6.

NOWE DRUKI I WYDAWNICTWA

Składnica Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego wydała do użytku gmin wiejskich i miejskich następujące wydawnictwa i formularze:

I. Świadczenia w naturze (szarwark).

1. Instrukcja szarwarkowa dla gmin,
2. Preliminarz wydatków i dochodów szarwarkowych,
3. Kosztorys robót.
4. Zestawienie ogólne planu świadczeń w naturze z podstawą wymiaru.
5. Statut o świadczeniach w naturze.

6. Orzeczenie o wymiarze świadczeń, wg dwóch systemów:

a) z kartoteką — która spełnia zadania księgi biurowej wymiaru i poboru świadczeń w naturze, a którą zaprowadza się równocześnie z wypisywaniem (przez kalkę) orzeczeń wymiarowych w 3 egzemplarzach, z których pierwszy stanowi właściwą kartotekę, drugi przeznaczony jest dla płatnika, trzeci zaś pozostaje u sołtysa do jego ewidencji;

Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Z. P. S. T.

Dnia 21 lutego r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Z. Z. P. S. T.

Dyrektor Związku kol. pos. Pacholczyk przedłożył Wydziałowi Wykonawczemu szczegółowe sprawozdanie z prac związkowych w okresie ubiegłym.

Omówiwszy sprawy gospodarcze, pos. Pacholczyk przedstawił Wydz. Wykonawczemu przebieg prac związanych z projektami ustaw pracowniczych, w wyniku których cały szereg naszych poprawek przyjęła senacka komisja administracyjno-samorządowa, wreszcie zabiegi na sejmowej komisji administracyjno-samorządowej, które również przyjęły pomysły obrót na plenum Sejmu, który na wniosek Pana Premiera, przekazał projekty ustaw z powrotem do komisji, celem ponownego przepracowania.

Prace związane z projektami ustaw pracowniczych kontynuowane są przez nas bez przerwy i zwracamy na nie w tej chwili największą uwagę. Sprawozdanie pos. Pacholczyka Wydział Wykonawczy przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

W dalszym ciągu obrad omówiono sprawy organizacyjne, przyjęto do Związku nowych członków oraz rozpatrzone podania o zapomogi z funduszków doraźnej pomocy, stypendialnego i leczniczego.

Wydział Wykonawczy wysłuchał deklaracji ideowo-politycznej, wygłoszonej przez Radio przez płk. Adama Koca i postanowił przesłać pod jego adresem list, którego treść podajemy na innym miejscu.

Po trzydziestopięcioletniej pracy w samorządzie — zasłużony odpoczynek

Z dniem 1 października r. b. przeniesiony został na emeryturę po 35 latach pracy, sekretarz wydziału powiatowego w Płońsku kol. Franciszek Dłużniewski — prezes oddziału powiat. Z. Z. P. S. T.

Kol. Franciszek Dłużniewski pracę w samorządzie gminnym rozpoczął w dniu 1 lipca 1901 r. w powiecie płockim, pracując jako pomocnik sekretarza w gminach Święcie, Drobin oraz przez 6 miesięcy w urzędzie powiatowym w Płocku.

W r. 1905 za udział w walce z Moskalami o język polski w gminie, został zwolniony z posady i wcielony do wojska rosyjskiego. Po powrocie z wojska wrócił do pracy w samorządzie w 1919 r. do pow. płońskiego, gdzie pracował kolejno jako sekretarza w gminach: Szumlin, Sarnowo i Sochocin.

W r. 1917 ukończył 4-miesięczny kurs dla urzędników państwowych w Warszawie i odbył półroczną praktykę biurową w urzędzie powiatowym w Płocku.

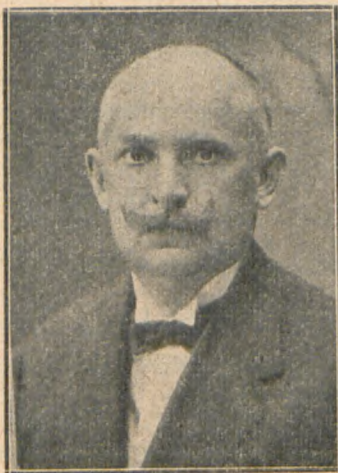
W styczniu 1924 r. zamianowany został inspektorem samorządu gminnego i który to urząd sprawował przez 8½ lat, tj. do lipca 1932 r., po czym mianowany został sekretarzem wydziału powiatowego.

Kol. Dłużniewski Franciszek jest prezesem: oddziału powiatowego Z. Z. P. S. T. w Płocku, oddziału Związku Straży Pożarnych w Płocku oraz Dozoru Szkolnego w Płocku.

Do września 1936 r. był prezesem Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi, lecz zrzekł się tego zaszczytnego mandatu ze względu na wiek i zły stan zdrowia.

Ponadto kol. Dłużniewski przyjmuje żywy udział w pracach: Ochotniczej Straży Pożarnej w Płocku, komisji rewizyjnej KKO w Płocku od czasu powstania tej instytucji, tj. od 1928 r., Po-

wiatowego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych małej własności rolnej, Koła Polskiego Związku Zachodniego (dzięki jego zabiegom i staraniom o pieniądze — rok rocznie kilkadziesiąt dzieci polskich z Niemiec przyjeżdżało na kolonie do pow. płońskiego), komisji rewizyjnej Zarządu Obwodowego Polskiego Związku Zachodniego, Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy, Komitetu Powiatowego P. W. i W. F., L. M. i K., LOPP, PMS, PCK, Powiatowego Koła Pomocy Akadem. i Komitetu do walki z komunizmem i innych.



Franciszek Dłużniewski

Kol. Dłużniewski posiada następujące odznaczenia: srebrny krzyż zasługi za pracę na polu samorządowym i społecznym, srebrny medal zasługi, przyznany w r. 1932 przez Zarząd Główny Związku Straży Pożarnych za długoletnią pra-

cę w pożarnictwie, pamiątkową odznakę Pożyczki Odrodzenia, złotą odznakę pamiątkową Pożyczki Narodowej, 2 odznaki srebrne za ofiarną pracę przy przeprowadzaniu 1 i 2 powszechnego spisu ludności.

Dwa kursy okręgowe dla pracowników samorządowych

WŁOCŁAWEK

Z inicjatywy Zarządu oddziału włocławskiego, za zgodą przewodniczącego wydziału powiatowego p. starosty Gajzlera odbędzie się w dniach 8—12 marca r. b. we Włocławku kurs dla pracowników samorządowych powiatów: włocławskiego, lipnowskiego, kutnowskiego, kolskiego i nieszawskiego.

Kurs zapowiada się licznie. Wezmą w nim udział przede wszystkim pracownicy samorządu gminnego.

BIAŁYSTOK

Podobny kurs odbędzie się w dniach 15—17 marca r. b. w Białymstoku. Podkreślić należy, że podjęta przez Zarząd białostocki inicjatywę zorganizowania kursu p. starosta białostocki Szagon otoczył szczególną opieką, udzielając pomocy i uzyskując poparcie białostockiego urzędu wojewódzkiego. Kurs został zorganizowany w porozumieniu z powiatami wysoko-mazowieckim i sokólskim, z których pracownicy wezmą udział w kursie.

Na każdy z tych kursów wyjechało kilku wykładowców z Warszawy, pozyskanych przez Centralny Zarząd Związku.

Zarządy oddziałów lipnowskiego, kutnowskiego, kolskiego, nieszawskiego, wysoko-mazowieckiego i sokólskiego powinny dłożyć starań, żeby na kurs przyjechało jak najwięcej pracowników z każdego powiatu.

Składka na F. P. obowiązuje wszystkich członków Związku

Utworzony w r. 1933 Fundusz Pośmiertny ma na celu zapewnienie pomocy rodzinom wszystkich członków naszego Związku.

Walne Zgromadzenie decydując utworzenie F. P. uchwaliło Regulamin Funduszu, którego § 9 brzmi:

„Fundusz Pośmiertny tworzy się:

- a) ze specjalnego dodatku do składki członkowskiej w wysokości 2 zł miesięcznie,
- b) z dochodów z lokat „Funduszu Pośmiertnego”,
- c) z dotacji Związku, dochodów nadzwyczajnych, zapisów i darowizn”.

Każdy członek Związku obowiązany jest do płacenia specjalnego dodatku do składki członkowskiej (pkt. a); obowiązek ten ustaje po osiągnięciu 65 lat życia i opłaceniu co najmniej 180 takich dodatków.

Z akcji bibliotecznej**KURS DLA BIBLIOTEKARZY
GMINNYCH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH WE WŁOCŁAWKU**

W związku z planowaniem racjonalnej gospodarki bibliotecznej w obwodzie szkolnym Włocławka, zorganizowano 3-dniowy kurs i konferencję biblioteczną dla pracowników bibliotecznych (i kandydatów) gminnych bibliotek publicznych powiatów włocławskiego i lipnowskiego przede wszystkim.

Kurs obejmował w programie dział techniki bibliotecznej, organizacji bibliotek i doboru księgozbioru oraz prac propagandowych. Kursem kierował obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej — inż. E. Chelchowski. Wykłady prowadziła Jadwiga Więcińska z Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego oraz p. F. Osica z Insp. Szkolnego w Płocku.

W trzecim dniu kursu zorganizowany był zjazd przedstawicieli samorządu gminnego oraz wiejskich organizacji społecznych i działaczy oświatowych. Na obradach zjazdu obecny był inspektor samorządu gminnego powiatu włocławskiego.

Tematem obrad były sprawy związane z akcją organizacji i rozbudowy gminnych bibliotek publicznych na terenie powiatów włocławskiego i lipnowskiego.

Kurs w Brzezinach

Podobny kurs odbył się w dniu 7 lutego r. b. w Brzezinach. Uczęszczało na kurs 32 osoby z grona nauczycieli i pra-

cowników samorządowych interesujących się sprawą bibliotek gminnych.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach p. Kejny. Wykłady prowadziła p. Świecińska z Kuratorium Warszawskiego.

Kurs zorganizowano w związku z podjętą na terenie powiatu akcją tworzenia gminnych bibliotek.

Obecność na kursie p. starosty Reindla i inspektora szkolnego p. Ochędalskiego świadczy o tym, że inicjatywa gmin utworzenia najbardziej racjonalnej sieci bibliotek na wsi, znajduje całkowitą aprobatę i zrozumienie najbardziej kompetentnych czynników na terenie powiatu.

Powiat Brzeziński

Zarządy gmin: Bądków, Biała, Bratoszewice, Ciosny, Długie, Dmosin, Dobra, Gałkówek, Cipiny, Łazisko, Łaznów, Niokołajew, Mroga-Dolna, Niesiółków i Połpień, powiatu brzezińskiego przystąpiły do utworzenia gminnych bibliotek publicznych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W tym celu powołano już we wszystkich gminach gminne komisje biblioteczne, które podjęły już pracę. Biblioteki mają być uruchomione w pierwszej połowie roku bieżącego.

Powiat Jędrzejowski

Na podstawie uchwały Rady Gminnej gm. Złotniki powiatu jędrzejowskiego

(3.II.1937 r.), została otwarta gminna biblioteka publiczna.

Księgozbiór biblioteki zostanie powiększony po 1 kwietnia r. b., gdy można będzie zakupić książki z kredytów przewidzianych w budżecie na r. 1937/38. Rada Gminna uchwaliła przeznaczać znaczniejsze kwoty na zakup książek w każdym rocznym budżecie gminy. Wkrótce Zarząd gminny zamierza zorganizować zbórkę książek na terenie gminy, a komisja biblioteczna zajmie się wyszukiwaniem nowych źródeł dopływu pieniędzy na potrzeby biblioteki.

**Wszystkim członkom Związku
do wiadomości**

Komunikujemy, że kalendarz-informator został wysłany do wszystkich powiatów pod adresem Zarządów oddziałów, które powinny je wręczyć członkom oddziałów.

Centralny Zarząd indywidualnie kalendarzy nie wysyła.

Komunikat niniejszy, uważać należy, jako odpowiedź na wszelkie listy nadesłane do Centralnego Zarządu w sprawie wysłania kalendarza.

Z DZIAŁALNOŚCI ZW. STOW. PRAC. SAM. WOJ.**Ze Związku Stowarzyszeń Prac. Sam. Wojew.****Posiedzenie Wydz. Wykonawczego**

W dniu 17 lutego 1937 r. odbyło się posiedzenie Wydz. Wykonawczego Zarządu Związku pod przewodnictwem kol. prezesa B. Bederskiego. Po przyjęciu do wiadomości różnych komunikatów przedstawionych przez sekretarza kol. Zgóreckiego omówiono różne sprawy zawodowe, kwestię zniesienia podatku specjalnego oraz przywrócenia do służby urzędników samorządu wojewódzkiego zatrudnionych swego czasu w b. Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad sprawą obowiązku ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych mianowanych na dożywocie urzędników samorządu terytorialnego, gospodarczego oraz związków prawno-publicznych, którzy mają zapewnione zaopatrzenie emerytalne we własnym zakresie tych związków wzgl. instytucji. W konsekwencji uchwalono poczynić starania o pozostawienie bez zmiany dotychczasowego stanu rzeczy.

Roczne Walne Zgromadzenie Delegatów Związku postanowiono odbyć w Poznaniu, w niedzielę, dnia 14 marca r. b. Przy tym ustalono porządek obrad tego Zgromadzenia i załatwiono szereg

spraw, mających związek z przygotowaniem Walnego Zgromadzenia Delegatów.

Następnie potoczyła się dyskusja nad ustaleniem terminu konferencji przedstawicieli pracowników izb rolniczych, która ma się odbyć w najbliższym cza-

sie w Warszawie i zająć się sprawami zawodowymi pracowników tych izb. W konsekwencji wzięto pod uwagę dwa terminy konferencji, a mianowicie 28 lutego lub też 7 marca r. b.

Wreszcie załatwiono szereg spraw wewnętrznych, organizacyjnych i finansowych.

Ze Stow. Urzędników Poznańskiego Sam. Woj.**Konstytucyjne zebranie
Zarządu Stowarzyszenia**

W dniu 14 lutego 1937 r. odbyło się w gmachu Zakładu dla Głuchoniemych poznańskiego Samorządu wojewódzkiego konstytucyjne zebranie Zarządu Stowarzyszenia z udziałem członków Komisji Rewizyjnej i Komisji Rozjemczej z ks. dyr. radcą Bolesławem Sulkiem na czele, mężów zaufania Stowarzyszenia, działających na terenie m. Poznania oraz dotychczasowego przewodniczącego Komisji Towarzystwo-Rozrywkowej kol. Jana Sury. Przewodniczył prezes kol. Antoni Małecki.

Po załatwieniu formalności wstępnych i zapoznaniu się ze zmianami, uchwalonymi przez Walne Zebranie Delegatów w dniu 31 stycznia r. b. w stosunku do

przedłożenia Zarządu Stow., przystąpiono do wyczerpania porządku obrad.

Wybrano osobną delegację w osobach kol. kol.: prezesa Antoniego Małeckiego, wiceprezesa Antoniego Labijaka, sekretarza Stanisława Jakubowskiego, członka Zarządu i przewodniczącego Komisji Nauczycielskiej Stanisława Weresa i Kazimierza Zysnarskiego, która wręczy p. staroście krajowemu wzgl. naczelnemu dyr. Zakładu Ubezp. Wzaj. i Zakładu Ubezp. na życie wnioski natury zawodowej, uchwalone przez Walne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia.

Z kolei przeprowadzono wybory Wydziału Wykonawczego i Komisji Stowarzyszenia, które dały następujące wyniki:

W skład Wydziału Wykonawczego weszli kol. kol.: Małecki Antoni, Jakubow-

ski Stanisław, Neyman Zdzisław, Zychski Antoni, Olszewski Ludwik, Werc Stanisław, Labijak Antoni.

Poszczególne Komisje Stowarzyszenia tworzą kol. kol.:

a) **Komisję Funduszu Pożyczkowego im. L. Begalego:** Labijak Antoni, Baderski Tadeusz, Zychski Antoni, Gładyszewski Apolinary, Chmielewski Adam;

b) **Kom. Gospodarczą:** Zgórecki Jan, Neyman Zdzisław, Bergner Alojzy, Kaźmierowski Bolesław, Strykowski Stanisław;

c) **Kom. Kulturalno-Oświatową:** Pytliński Stanisław, Plenzlerówna Helena, dr Karpińska Aleksandra, dr Grot Zdzisław, Kolipiński Juliusz;

d) **Komisję Towarzysko-Rozrywkową:** Sura Jan, Zychski Antoni, Plenzlerówna Helena, Kaźmierowski Bolesław, Cichowicz Roman, Surówna Marcela;

e) **Komisję Budowy Domu Wypoczynkowego:** Małecki Antoni, Olszewski Ludwik, Zychski Antoni, Wawrzyniak Leon, dr Grot Zdzisław, dr Falicki Kazimierz, Neyman Zdzisław;

f) **Komisję Pośrednictwa Pracy:** Zychski Antoni, Jakubowski Stanisław, Olszewski Ludwik, Zgodziński Roman, Kolipiński Juliusz;

g) **Kom. dla spraw emerytów, wdów i sierot:** Kinowski Ludwik, Anders Wojciech, Żerkowski Władysław, Mencil Julian;

h) **Komisję Lekarską:** dr Bielawski Oskar, dr Buxakowski Aleksander, dr Hałasiński Stefan;

i) **Kom. dla spraw służby pielęgniarstwiej:** Wiecek Józef, Bączkowski Tadeusz, Klucz Jadwiga, Purczyński Józef, Rezler Franciszek;

j) **Centralną Komisję dla spraw urzędników Zakładu Ubezpiecz. Wzajem. i Zakładu Ubezpiecz. na Życie:** Labijak Antoni, Zysnarski Kazimierz, Neyman Zdzisław, Kolipiński Juliusz, Danielewicz Marian, mgr Marlewski Walerian, Kaźmierowski Bolesław.

Następnie omawiano aktualne sprawy zawodowe, sprawy Wydziałów Kół oraz ustalono wytyczne dla niektórych Komisji Stowarzyszenia na 1937 r.

Po załatwieniu wniosków natury finansowej (m. in. uchwalono Komitetowi Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie kwotę zł 10), przyjęciu kilku nowych członków oraz rozpatrzeniu różnych wniosków i korespondencji, wyczerpano porządek obrad.

Centralna Komisja dla spraw urzędników Zakładu Ubezpiecz. Wzajem. i Zakładu Ubezpiecz. na Życie

W dniu 19 lutego 1937 r. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji pod przewodnictwem prezesa kol. Antoniego Małeckiego. Komisja ukonstytuowała się jak następuje: Zysnarski Kazimierz — przewodniczący, Kolipiński Juliusz — zast. przewodniczącego, Neyman Zdzisław — sekretarz, Danielewicz Marian — zast. sekretarza.

Komisja kooptowała dalszych dwóch członków w osobach kol. kol. Babsta Leona z Ostrowa i Jackowskiego Mariana z Bydgoszczy.

Wnioski uchwalone przez Walne Zebranie Delegatów w dniu 31.I.1937 r. postanowiono wręczyć naczelnemu dyr. ZUW i ZUZ przez osobną delegację, wyłonioną przez Zarząd Stowarzyszenia na posiedzeniu w dniu 14.II.1937 r.

Po ustaleniu terminu następnego posiedzenia, zamknął prezes Stowarzyszenia obrady.

Komunikat

Owińska

Z inicjatywy przewodniczącego Wydz. Kół kol. A. Bankiewicza urządziło Koło w Owińskich akademii ku uczczeniu imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego. Uroczystość ta odbyła się przy szczelnie wypełnionej publicznością sali teatralnej Zakładu Psychiatrycznego. Akademii zaszczylił swą obecnością p. dyr. dr Węciewicz.

Referat, uwypuklający wielkie i niezliczone zasługi Dostojnego Solenizanta zarówno na polu naukowym jak i patriotyczno-społecznym wygłosił miejscowy przedstawiciel Kom. Kulturalno-Oświatowej kol. Szulcowski. P. Weronika Pochylska wystąpiła z piękną, a Andrzej Duszyński uczuciową recytacją z życia P. Prezydenta R. P. Akademii zakończono okolicznościowym przemówieniem kol. A. Bankiewicza.

Bezpośrednio po akademii odbyła się zabawa karnawałowa, przeplatana różnymi atrakcjami. Znaczną część dochodu z tej imprezy przeznaczono na pomoc zimową dla bezrobotnych oraz na budowę Domu Żołnierza.

osiągnięte wyniki oraz te trudności i przeszkody, które nasuwały się w pracy organizacyjnej. Jednym z głównych zagadnień będących przedmiotem trosk i zabiegów Zarządu Stowarzyszenia, była sprawa projektów ustaw pracowniczych, które mimo wielkich wysiłków organizacji pracowników samorządowych, zawierały szereg postanowień bardzo niekorzystnych ze stanowiska interesów pracowników samorządowych. Mówca uwypuklił rolę Związku Stow. Prac. Sam. Woj. w dążeniu do przeprowadzenia w tej mierze słusznych i uzasadnionych postulatów pracowników samorządowych.

Omawiając następnie stan organizacyjny Stowarzyszenia wyraził kol. Miąkowski Zarządom poszczególnych placówek podziękowanie za owocną pracę nad podniesieniem spójności organizacyjnej.

W dalszym ciągu przedstawił mówca zarys rozwoju organizacji w ciągu 10-lecia jej istnienia, zwracając uwagę na znaczenie, które zdobyła organizacja przez skuteczną obronę interesów materialnych swych członków oraz przez wytworzenie pewnej poważnej wartości społecznej, która tkwi już w samym fakcie ujęcia sił rozproszkowanych w zwarte ramy organizacyjne.

Przemówienie zakończone zostało okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego.

Następnie zabrał głos zast. starosty krajowego dr. Gąsowski, składając zebraniu życzenia pomyślnych i owocnych obrad, przeprowadzonych w atmosferze harmonijnej i przenikniętej dążeniem do rozwiązania tych problemów, które chwila obecna nasuwa ogółowi pracowników samorządowych.

Z kolei przemawiali koledzy Bederski i Małecki, składając w imieniu własnym i reprezentowanych przez nich organizacji w serdecznych słowach życzenia pomyślnych obrad, podkreślając ścisły związek, który wytworzony został pomiędzy obu bratnimi organizacjami przez wieloletnią współpracę, nacechowaną wzajemną życzliwością i zaufaniem.

Po wygłoszeniu przemówień powitalnych dokonano wyboru prezydium zebrania, które ukonstytuowało się w następującym składzie kol. kol.: przewodniczący Bederski, zast. przewodniczącego Miąkowski, sekretarz Wiśniewski.

Protokół z ostatniego rocznego walnego zebrania delegatów przyjęty został bez odczytania, ponieważ obszerne sprawozdanie z zebrania tego umieszczone było w „Pracowniku Samorządowym” w Nr Nr 2, 3 i 4 z 1936 r.

Następnie wygłoszone zostało przez kol. Matowskiego sprawozdanie z działalności Zarządu w okresie sprawozdawczym. Sprawozdanie to dało ogólny pogląd na najważniejsze prace Zarządu Stowarzyszenia w ostatnim roku.

Sprawozdanie z gospodarki finansowej Zarządu za rok sprawozdawczy złożył kol. Probecki. Następnie podał kol. Górski do wiadomości zebranych wyniki badań gospodarki finansowej przez komisję rewizyjną, zgłaszając jednocześnie w imieniu komisji wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Po przeprowadzeniu nad sprawozdaniami dyskusji, która odnosiła się w głównej mierze do uwag komisji Rewizyjnej, uchwalono walne zebranie jednogłośnie wniosek w przedmiocie udziele-

Ze Stow. Urzędników Pomorskiego Sam. Woj. Roczne walne zgromadzenie delegatów Stowarzyszenia Pracowników Pomorskiego Samorządu Wojewódzkiego

W dniu 7 lutego 1937 r. odbyło się w Toruniu, w gmachu starostwa krajowego pomorskiego, roczne walne zebranie delegatów Stowarzyszenia Pracowników Pomorskiego Samorządu Wojewódzkiego. Obrady zagały o godz. 11.20 prezes Stowarzyszenia kol. Miąkowski, witając zastępcę starosty krajowego pomorskiego dr. Gąsowskiego, prezesa Związku Stow. Prac. Sam. Woj. kol. Bederskiego, prezesa Stow. Urzęd. Poznańskiego Sam. Woj. kol. Małeckiego, delegatów i gości. W przemówieniu swym

wyraził kol. Miąkowski wobec zastępcy starosty krajowego dr. Gąsowskiego podziękowanie za życzliwość okazowaną przez władzę przełożoną przy rozpatrywaniu postulatów, przedstawionych przez Zarząd Stowarzyszenia, prosząc o zachowanie nadal tej samej życzliwości i udzielenie organizacji swego poparcia zarówno pod względem materialnym jak i moralnym.

Następnie prezes Miąkowski przedstawił w ogólnych zarysach działalność Stowarzyszenia w roku ub., omawiając

nia Zarządowi absolutorium, wyrażając mu jednocześnie uznanie za celową i pożyteczną pracę dla dobra ogółu pracowników pomorskiego samorządu wojewódzkiego.

Oszerny referat na temat projektów ustaw dotyczących pracowników samorządowych wygłosił kol. Bederski. W referacie tym przedstawione zostały najważniejsze postanowienia, zawarte w projektach ustaw dla pracowników samorządowych. Następnie omówił referent stanowisko oraz kroki, które podjęte zostały w celu przeprowadzenia postulatów pracowniczych. M. in. złożył mównicę sprawozdanie z przebiegu zjazdu przedstawicieli pracowników samorządowych zachodnich województw, który odbył się w Poznaniu w dniu 10 stycznia 1937 r. z udziałem przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz posłów i senatorów. Zjazd ten, będący wyrazem opinii ogółu pracowników samorządowych zachodniej Polski, wypowiedział się przeciw niektórym przepisom, zawartym w projektach ustaw, uważając je za krzywdzące w stosunku do pracowników a jednocześnie szkodliwe dla rozwoju administracji samorządowej. Jako zasadę naczelną wysunął zjazd postulat ustanowienia typu pracownika samorządowego o charakterze publiczno-prawnym, posiadającego bezwzględna stałość stosunku służbowego, istniejącą dotychczas na obszarze woj. zachodnich. Zdecydowane stanowisko zajęł zjazd wobec zamierzonego pozbawienia pracowników samorządowych praw nabytych, uważając, że byłoby to naruszeniem jednej z podstawowych zasad prawnych, co nie da się pogodzić z głęboko rozwiniętym poczuciem słuszności wśród pracowników, którzy mając bezpośredni kontakt ze społeczeństwem, powołani są do budzenia i rozwijania tego społeczeństwa. Szereg dalszych postulatów wysunął zjazd w odniesieniu do projektów ustaw o uposażeniu, odpowiedzialności służbowej i o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników samorządowych. Wszystkie te postulaty, wyrażone w jednomyślnie uchwalonej rezolucji, przedłożone zostały naczelnym władzom państwowym oraz p. p. posłom i senatorom. Jako objaw, budzący nadzieję, że słuszne postulaty pracowników samorządowych zostaną uwzględnione, należy uznać fakt odesłania projektów ustaw na wniosek p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego z plenum Sejmu do komisji administracyjno-samorządowej, celem ponownego ich rozpatrzenia.

Po wysłuchaniu z wielkim zainteresowaniem referatu kol. Bederskiego, przystąpiło zebranie do rozpatrzenia wniosków, zgłoszonych w sprawach zawodowych przez Zarządy poszczególnych placówek. Wnioski te, będące częściowo powtórzeniem wniosków, zgłoszonych w roku ub., a nie uwzględnionych z różnych przyczyn, referował kol. Matowski. Po rozpatrzeniu i przeprowadzeniu dyskusji nad poszczególnymi wnioskami, uchwaliło walne zebranie delegatów przekazać następujące wnioski przyszłemu Zarządowi, celem poczynienia kroków, zmierzających do realizacji wysuniętych postulatów:

1) w sprawie przyznania pracownikom, otrzymującym umundurowanie, płaszczy zimowych przed upływem 5-letniego okresu w tym wypadku, gdy pełnią służbę wpływa na szybsze zużycie tych płaszczy,

2) w sprawie przyznania pracownikom samorządowym zniżek kolejowych,

3) w sprawie przeprowadzenia awansów dla pracowników, którzy od szeregu lat znajdują się w tej samej grupie uposażenia. Wniosek ten uznaje walne zebranie za szczególnie uzasadniony z tego względu, że władze państwowe przeprowadzają już od dwóch lat awanse w szerszych rozmiarach, podczas gdy pracownicy pomorskiego samorządu wojewódzkiego, znajdujący się w bardzo trudnych warunkach materialnych nie mogą otrzymać awansu, mimo, że wielu z nich pobiera uposażenie wg tej samej grupy od lat kilkunastu,

4) w sprawie stabilizowania pracowników pomorskiego samorządu wojewódzkiego, pełniących służbę dłużej niż 6 lat,

5) w sprawie przyznania pracownikom Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Wejherowie dodatku mieszkaniowego, przewidzianego dla grupy miejscowości, liczących ponad 10 tys. mieszkańców z tego względu, że miasto Wejherowo posiada wg oficjalnego spisu ludności obecnie liczbę mieszkańców, wynoszącą ponad 10.000,

6) w sprawie przyznania pracownikom pomorskiego samorządu wojewódzkiego zwrotu kwot potrącanych z tytułu podatku specjalnego,

7) w sprawie przyznania pracownikom stabilizowanym pomorskiego samorządu wojewódzkiego pomocy finansowej na wypadek śmierci członka rodziny,

8) w sprawie przydzielenia stanowisk służbowych i przyznania przywiązanych do tych stanowisk norm uposażenia wg statutu etatów stanowisk służbowych,

9) w sprawie przyznania urzędnikom administracyjnym w zakładach krajowych, pełniącym dyżury, specjalnego wynagrodzenia za służbę w godzinach pozasłużbowych,

10) w sprawie rozszerzenia opieki na wypadek choroby we własnym zakresie na wszystkich pracowników pomorskiego samorządu wojewódzkiego,

11) w sprawie skrócenia czasokresu służby pielęgnarskiej, potrzebnego do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego.

Kol. Matowski podał następnie zebraniem do wiadomości treść rezolucji powziętej na walnym zebraniu członków placówki w Świeciu w dniu 18.12.1936 r. w związku z artykułem, umieszczonym w „Dzienniku Ludowym” z dn. 21 listo-

pada 1936 r. a uwłaczającym godności dyr. Krajowego Zakładu Psychiatrycznego w Świeciu p. dr. Bednarza. W sprawie tej powzięło walne zebranie delegatów Stowarzyszenia Prac. Pomorskiego Sam. Wojew. jednomyślnie rezolucję następującej treści:

„Walne zgromadzenie delegatów Stowarzyszenia Prac. Pomorskiego Samor. Woj., przyjmując do wiadomości rezolucję powziętą przez członków placówki w Świeciu na rocznym walnym zebraniu w dniu 18.12.1936 r., solidaryzuje się w zupełności z zajęciem w tej rezolucji stanowiskiem, potępiając sprawców oszczerczej napaści, umieszczonej w Nr 16 „Dziennika Ludowego” z dnia 21 listopada 1936 r. a skierowanej przeciwko dyr. Krajowego Zakładu Psychiatrycznego w Świeciu p. dr. Bednarzowi.

Walne zgromadzenie delegatów wyraża jednocześnie p. dyr. dr. Bednarzowi całkowite uznanie i podziękowanie za pełne życzliwość stanowisko wobec spraw pracowniczych i za opiekę, którą otacza podległy mu personel, do czego zaliczyć należy również dbałość o to, by zachowanie pracowników zakładu odpowiadało zawsze godności funkcjonariusza samorządowego, przez co zdobywa on sobie szacunek i poważanie wśród obywateli”.

Przechodząc do następnych punktów porządku obrad uchwaliło zebranie delegatów budżet Stowarzyszenia na rok 1937 oraz dokonało wyboru nowych władz w składzie kol. kol.:

Zarząd: Jan Miąskowski — prezes, Franciszek Stempa — wiceprezes, Maksymilian Matowski — sekretarz, Florian Mielczarek — zast. sekretarza i syndyk mgr Kazimierz Chróścielewski — bibliotekarz.

Komisja Rewizyjna: Nikodem Jagła, Stanisław Górski i Edmund Ciara.

Komisja Rozjemcza: Jan Miąskowski, Włodzimierz Piwnicki i Józef Antkowiak.

Delegaci do Związku Stow. Pracow. Sam. Woj.: Franciszek Stempa, Włodzimierz Piwnicki, mgr Kazimierz Chróścielewski, Florian Mielczarek, Edmund Ciara i Maksymilian Matowski.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął przewodniczący kol. Bederski zebranie o godz. 16.10, dziękując uczestnikom zebrania za współpracę oraz za żywe zainteresowanie sprawami, będącymi przedmiotem obrad.

Poradnik prawny

Drogi publiczne.

1. Nie ma przepisów, dotyczących szerokości dróg publicznych na terenie wojew. centralnych. Szerokość tę ustala się na podstawie zwyczaju.

Można jednakże i należy dojść do tego, jaka była pierwotna szerokość drogi. Grunty, które zostały zaorane, czy zajęte na inne cele przez właścicieli przydrożnych gruntów, winny być rewindykowane na cele drogowe.

Na obszarze b. zaboru rosyjskiego w myśl wyroku N. T. A. z dn. 8.4.1927 r. L. rej. 45/26, do orzekania w sprawach przywrócenia drogi do jej pierwotnego stanu, uprawnione są władze administracyjne. A zatem należy w tych spra-

wach zwracać się do starostwa powiatowego.

Dotyczy to zarówno dróg powiatowych jak i gminnych.

2. Z powyższego wynika, że nie istnieją również przepisy, dotyczące szerokości jezdni.

3. W sprawie pasów przydrożnych obowiązują przepisy art. 11 ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. Ust. nr 30 poz. 658 z 1921 r.) zmienionej rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 14.2.1928 r. (Dz. Ust. nr 18 poz. 151). W myśl tych przepisów, powiatowy związek samorządowy, o ile droga gminna nie posiada dostatecznej szerokości, może zobowiązać właścicieli gruntów przydrożnych do po-

zostawienia wolnych od uprawy pasów gruntu po obu stronach drogi po 75 cm.

Posiadacz pasa przydrożnego obowiązany jest zezwolić na bezpłatne składowanie na nim błota lub kurzu, zgarniętego z drogi, na sadzenie na nim drzew przydrożnych oraz ustawienie słupów dla przewodów elektrycznych.

4. Trakt gminny, jak i powiatowy, nie może być zwężany samowolnie. W razie samowolnego zwężania traktu przez właścicieli przyległych gruntów należy wystąpić ze skargą do starosty (patrz odpowiedź w p. 1).

4. Kamienie, wykopane z drogi gminnej, należą do gminy. Kamienie zaś wykopane z pasów przydrożnych, nie będących własnością gminy, należą do właścicieli przyległych gruntów.

6. Właściciele przydrożnych gruntów mogą składać na pasach drogowych kamienie, ale tylko za zgodą gminy (p. § 10 szczegółowych przepisów o ochronie dróg z 24.6.1924 r., Dz. Ust. nr 61 poz. 611, zmienionych częściowo rozporządzeniem z dnia 20.5.1925 r. Dz. Ust. nr 55 poz. 397). Kamienie te są własnością tych gospodarzy, którzy kamienie złożyli. Gmina może jednak zażądać usunięcia lub odstąpienia jej tych kamieni na własność (art. 7 ustawy o świadczeniach drogowych na cele publiczne, Dz. Ust. nr 27 poz. 204 z 1935 roku).

7. W rowach przydrożnych, jak również na pasach ochronnych nie wolno pasać bydła (§ 8 szczegółowych przepisów o ochronie dróg z 24.6.1924 r. (Dz. Ust. poz. 397 z 1925 r.).

Trawa z rowów i pasów ochronnych należy do gminy.

8. O zaoraniu drogi publicznej należy zwrócić się do starosty.

Przejmowanie gruntów za podatki.

Pytanie: Czy przejmowanie gruntów przez Skarb Państwa za podatki nastąpi i kiedy?

Odpowiedź: Sprawę powyższą reguluje rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 28.10.1933 r. (Dz. Ust. nr 77 poz. 544 z 1936 r.). Zgodnie z art. 4, postępowanie celem przejęcia gruntu za po-

datki, może być wszczęte jeżeli należność nie została uiszczona w ciągu 12 miesięcy po terminie płatności. Jeżeli zaś termin płatności został już odroczony, to postępowanie może być wszczęte po 6 miesiącach po tym przedłużonym terminie.

Zgodnie z art. 15, decyzję o wszczęciu postępowania wydaje wojewoda na wniosek m. in. związków samorządowych, na rzecz których przypadają nie uiszczone podatki. Decyzja zaś wojewody zgodnie z art. 16 jest podstawą do wpisania ostrzeżenia w księdze hipotecznej.

Przejęcie długów b. gmin jednostkowych.

Pytanie: Czy gmina zbiorowa przejmuje długi gmin jednostkowych, jeżeli gromady posiadają własny majątek?

Odpowiedź: Sprawa przejęcia długów dawnych gmin jednostkowych przez gminy zbiorowe zależy od charakteru długów. Zdaniem naszym długi o charakterze prywatno-prawnym powinny być spłacane przez gromady. W razie gdyby gromady nie posiadały majątku lub dobra, gmina nie ma obowiązku długów tych przejmować. Natomiast długi publiczno-prawne winny być przedmiotem rozrachunku przewidzianego w art. 108 ust. 3 ustawy samorządowej. Jeżeli zaś porozumienie takie nie dojdzie do skutku — sprawy takie powinny być rozstrzygnięte przez wydział powiatowy.

Podatek od prawa polowania.

Pytania: 1) Jaka jest maksymalna stawka podatku od prawa polowania na terenie powiatu?

2) Czy podatek od prawa polowania należy wymierzyć spółce łowieckiej, która teren swój wydzierżawiła, czy też dzierżawcy. Czy gmina może za lata ubiegłe wymierzyć podatek dzierżawcy a zdjąć go ze spółki łowieckiej?

Odpowiedź: 1) Maksymalna stawka podatku od prawa polowania na terenie powiatu J. wynosi w myśl § 94 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia

23.11.1932 r. (Dz. Ust. nr 113 poz. 937) 5 groszy.

2) Wymiar był niewłaściwy. Podatek należało wymierzyć dzierżawcy.

Zgodnie z art. 59 ust. 4 cytowanej ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych podatek może być wymierzony tylko za 2 lata, to jest za rok bieżący i rok ubiegły. Za poprzednie lata nastąpiło przedawnienie.

Ryczałty rozjazdowe.

Pytanie: Czy ryczałty rozjazdowe pracowników drogowych podlegają podatkowi specjalnemu?

Odpowiedź: Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 11 stycznia 1936 r. L. D. V 43296/1/35 wyjaśniło (pkt 3), że podlegają opodatkowaniu m. in. ryczałty objazdowe dla nadzorców dróg i mostów.

Uposażenie służbowe.

Pytanie: Czy uposażenie pracowników samorządowych podlega szczeblowaniu?

Odpowiedź: Szczeblowanie w uposażeniu zostało wstrzymane ustawą z dn. 14 października 1931 r. (Dz. Ust. nr 96 poz. 749). Ustawa ta nadal obowiązuje w stosunku do pracowników samorządowych.

Pokrywanie długów gminy przez płatników podatków

Pytanie: Czy w myśl art. 10 ustawy z dn. 26 marca 1935 r. można obciążyć w drodze repartycji płatników podatków bezpośrednich w celu pokrycia długów gminy?

Odpowiedź: Ustawa z dnia 26 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. Ust. nr 27 poz. 204), zawiera w art. 2 wyraźne wyliczenie celów, w jakich może być ludność gminy pociągana do świadczeń w naturze, a w art. 1 wyraźnie wskazuje, na czym te świadczenia polegają. Z przepisów tych jasno wynika, że nie można pociągać drogą repartycji płatników podatków do pokrycia długów gminnych.

ROZSTRZYGNIĘCIE WILEŃSKIEGO KONKURSU RADIOWEGO

Dnia 19 lutego r. b. odbyło się w Polskim Radio w Warszawie, posiedzenie sądu konkursowego, w składzie: przewodniczący red. Br. Janowski, członkowie p. p.: red. Jastrzębski, red. Otto, red. Delinikajtis, Bartoszewicz, Malinowski.

Sąd konkursowy rozpatrzył wyniki przeprowadzonego ostatnio na terenie wojew. wileńskiego i nowogródzkiego konkursu radiowego i przyznał nagrody biorącym udział w tym konkursie radio-abonentom.

Za najlepsze wyniki konkursowe na terenie poszczególnych gmin, przyznano specjalne nagrody sekretarzom gmin, niezależnie od nagród jakie przyznano osobom biorącym bezpośrednio udział w konkursie.

Pierwszą nagrodę 3-lampowy aparat „Czempion” otrzymał Henryk Kunciewicz, sekretarz gm. Rudomino, pow. wileńskiego.

Dalsze nagrody w postaci kompletów wydawnictw Polskiego Radia — otrzymali:

Edward Lichodziejewski, Troki k. Wilna, Jan Kuźmo, Nowa Wilejka (Zarząd Miejski), Czesław Drozdowski, Bieniakonie, Leon Koszczyk, Rudziszki, Antoni Grygas, Kiemieliński, Jan Banucha, Holczany, Antoni Dutko, Mejszagoła, Stanisław Szukiel, Dukszy k. Turmontu, Józef Goroński, Sobotniki, Ludwik Wasilewski, Mielegiany, Stanisław Gośliński, Dziewieniszki, Piotr Paszkiewicz, Szemetowszczyzna, Władysław O-reziak, Werenów, Leon Kulikowski, Lipnisk, Antoni Wołczak.

Karol Woyciechowski

Akcja letniskowa jako źródło wzbogacenia się gmin

III.

OBECNE ROZMIESZCZENIE LETNISK W KRAJU I MOŻLIWOŚCI DAŁSZEGO ICH POWSTAWANIA

Kraj nasz przedstawia ogromną różnorodność, czy to pod względem geograficznym, czy też kultury.

Różnorodność ta dla omawianej przez nas sprawy stanowi czynnik nader pożądaný.

Różnorodność terenu, klimatu, stosunków etnograficznych stwarza pierwszorzędne warunki dla rozwoju akcji letniskowo-turystycznej w całym kraju, gdyż każde niemal województwo przedstawia odrębny, swoisty teren, ciekawy turystycznie.

Obok wspaniałych gór w jednym, mamy poleskie błota w innym, obok puszczy — piękne jeziora, obok wspaniałych, dzikich jarów i Seretu — uroczą Szwajcarię Kaszubską.

Przy wielkim więc bogactwie pierwszorzędnych terenów wypoczynkowych, rozsiągniętych po całym kraju, obfitujących w osobliwości najrozmaitszego rodzaju, przy dużej ilości miejscowości o pierwszorzędnych walorach wypoczynkowych i o dużej rozmaitości atrakcji, Polska jest jednak wyjątkowo uboga w letniska, naturalnie więc i pojemność ich w stosunku do rzeczywistych potrzeb kraju jest znikoma.

O ile przyjmijemy dla określenia miejscowości, jako letniska, poza pewnym przystosowaniem jej dla ruchu letniskowego, także i pewną normę frekwencji, wyrażającą się w cyfrze co najmniej 50 osób, przebywających latem w danej miejscowości, to przekonamy się, że letnisk w Polsce jest zaledwie ok. 560, pojemność ich zaś wyraża się w cyfrze ok. 400.000 osób. Z letnisk tych, wg posiadanych danych statystycznych korzysta ponad 430.000 osób. Jak widzimy więc, są one już przepełnione.

Rzecz prosta, że cyfra podana przedstawia zaledwie cząstkę tej liczby osób, które mogłyby i powinny wyjeżdżać na letni wypoczynek. Cyfra tych osób w przybliżeniu stanowi 1.700.000 osób.

Zaledwie więc czwarta część korzysta z letnisk, przy czym znoszą w nich niewygodę wynikającą z racji przepełnienia wszystkich lepiej urządzonej.

Pewne wyjaśnienie powodów, dla których tak znaczna ilość ludzi mogących korzystać z letniego wypoczynku, wynosząca blisko 1.200.000 osób, nie wyjeżdża na letniska badając mapę letnisk polskich.

Widzimy tam, że letniska nasze, w więk-

szości rozłożone są dość wąskim pasem w południowo-zachodniej części kraju. Jest tam 317 letnisk, co na podaną wyżej liczbę 560 letnisk, jakie mamy w Polsce, stanowi 60%. Znajdują się one głównie w województwie krakowskim (187), w wojew. stanisławowskim (56), w wojew. lwowskim (30) i południowej części wojew. kieleckiego (44).

Jeśli z pozostałej liczby wydzielimy jeszcze 61 letnisk woj. warszawskiego, z których większość stanowią letniska podmiejskie, częściowo nawet stale zamieszkałe przez sfery urzędnicze, dojeżdżające do swych biur w stolicy, to na resztę 11 województw pozostaje 180 letnisk, przy czym na Kresy Wschodnie przypada ich niewielka ilość.

Na tle tej mapy więc dopiero jasnym się staje dlaczego spośród ludności, która powinna i mogłaby korzystać z wypoczynków na letniskach, zaledwie 25% udaje się na nie, 75% zaś pozbawione jest możliwości korzystania z pełnego wypoczynku, tak ważnego dla wzmocnienia organizmu po całorocznej pracy.

Przyczyna zatem tkwi w braku miejscowości letniskowych, któreby położone były w pobliżu warsztatu pracy tych licznych rzesz pracujących, przy czym dotarcie do których nie sprawiłoby znaczniejszych trudności zarówno pod względem kosztów przejazdu, jak i straty czasu na ten przejazd.

Rozporządzając bowiem przeważnie niedługimi urlopami wypoczynkowymi, nie chcą ich skracać jeszcze długotrwałymi jazdami kolejowymi do oddalonych letnisk, poza tym nie widzą rachunku w ponoszeniu znacznych kosztów tych dalekich przejazdów kolejowych na krótki pobyt w oddalonych miejscowościach, głównie zaś, nie znając warunków i kosztów życia w tych nieznanym im letniskach, obawiają się nadmiernych kosztów pobytu, jakie ich tam mogą oczekiwać.

Wybitnym przykładem potrzeby posiadania w pobliżu warsztatu pracy położonego letniska, służą wszystkie letniska podwarszawskie. Pomimo braku walorów letniskowych, wioski podmiejskie zamieniły się przed laty na letniska rok rocznie przepełnione. Zapewniały je co lata sfery średnio zamożnej inteligencji miejskiej oraz lepiej zarabiający rzemieślnicy i wyrobnicy, szukając na tych nędznych piaskach i w lasach sosnowych pokrzepienia swych sił po całorocznej pracy.

Ogromne zdemokratyzowanie ruchu letni-

skowego, jakie daje się zaobserwować w ostatnich latach we wszystkich naszych letniskach pociągnie i tę liczną sferę pracowniczą na letniska, o ile mieć je będą w pobliżu.

Nie należy bowiem zapominać, że wyjazd na letni wypoczynek przestał już dawno być traktowanym, jako luksus i przywilej sfer zamożnych, lecz zrozumiany już został przez najszersze warstwy pracownicze, jako konieczny, wypoczynek po pracy.

Dziś więc nie tylko inteligencja pracująca, lecz również rzemieślnik, wyrobnik i robotnik traktować zaczynają ten wyjazd, jako niezbędny dla poratowania swego zdrowia, lub nabrania świeżych sił do dalszej pracy.

Obecne rozmieszczenie letnisk znajduje wytłumaczenie w tym jedynie, że powstawały one głównie przed kilkudziesięciu laty, kiedy ruch letniskowy traktowany był jako przywilej sfer, znajdujących się na wyższym poziomie dobrobytu materialnego.

Powstały one, jak widzimy, głównie w Małopolsce.

Letniska te, powstawały w terenie najbardziej atrakcyjnym dla mieszkańców ówczesnej Galicji, poza tym służyły, jako miejsce wywczasów „zagranicznych“, dla mieszkańców b. zaborów rosyjskiego i pruskiego.

Dla wielu zatem magnesem przyciągającym był fakt, że jadą „za granicę“, dla szerokiej zaś warstwy inteligencji polskiej z tych zaborów fakt, że kulturalne życie polskie najmniej spotykało tam ograniczeń i utrudnień.

Obecnie wszystkie te miejscowości mamy już u siebie w kraju. Dziś więc znaczenie ich poprzednie i wyjątkowa atrakcyjność zniknęły — uważane są one naturalnie już tylko, jako letniska, traktowanie zaś wyjazdu na letni wypoczynek uległo zasadniczej zmianie; wyjazdy te upowszechniają się i coraz bardziej upowszechniać się będą, o ile niknąć będą istniejące dziś jeszcze przeszkody w postaci braku letnisk w pobliżu warsztatów pracy, jak również zaniedbania i złego urządzenia letnisk istniejących.

Widzimy więc, że rozbudowa miejscowości dla celów letniskowych, w otolicach posiadających odpowiednie do tego warunki, bez względu na to, w jakiej części kraju one się znajdują, jest nie tylko najzupełniej usprawiedliwiona potrzebami, jakie w tym kierunku odczuwamy, lecz nawet konieczna.

Zojana

DOM I RODZINA

Czy winą matek? —

Mówiliśmy na tym miejscu, w poprzednim numerze „Pracownika Samorządowego“ o „odrodzeniu moralnym społeczeństwa przez kobiety“. Wskazywałyśmy na istniejące zło i konieczność jego naprawy, na rolę kobiety w tej doniosłej sprawie i trudności jakie na drodze swej spotyka. Zagadnienie powyższe chociaż bardzo rozległe, nie byłoby nadal pobieżnie wyczerpane, gdybyśmy nie uzupełniły go innym, ściśle związanym, a mianowicie — stosunkiem matki do córki, zagadnieniem wychowania młodych dziewcząt, z których wyrosną przecież przyszłe żony i matki, przyszłe wychowawczynie następnego pokolenia, przyszłe współuczestniczki i współpracowniczki życia rodzinnego, społecznego, zawodowego.

Nie można wprawdzie lekceważyć wpływu kobiet dziś dojrzałych do zrozumienia ciążących na nich obowiązków wobec teraźniejszości. Nie można zrzucić z siebie odpowiedzialności za te teraźniejszości i wszystko odkładać, spychając na barki swego przyszłego pokolenia. Ta metoda wygodna, lecz niebezpieczna. Sprawa jest pilna, zwlekać nie wolno. Dlatego już dziś wpływ starszego pokolenia kobiet na odrodzenie moralne życia rodzinnego i społecznego winien wszędzie wyraźnie się zaznaczać, stać się tym motywem, który kieruje naszymi czynami, świadomie dążącymi do podniesienia społeczeństwa z dna upadku moralnego.

Wróćmy jednak do właściwego tematu dzisiejszych rozważań. Chcę utrwalić to co same rozpoczynamy, musimy umieć przekazać je tym, co po nas nastąpią, a więc naszym córkom.

Dziewczęta wzrastają przy nas, lecz jakże często wydaje nam się, że są to ciągle te same małeństwa, trzymające się matczynej sukienki. Dlatego też słysząc takie czy inne ich poglądy, machamy lekceważąco ręką, mówiąc, co tam ta mała jeszcze wie, zmieni dziesięć razy swoje zdanie. I dlatego też częściej w domu zdarza się „piekło“ za zły stopień, za nieporządek w szafie, rzadziej natomiast zwraca się uwagę, co też tam w tej młodej duszy kiełkuje, co zaprząta myśli i umysł kilkunastoletniej dziewczynki.

Mam przed sobą artykuł jednej z takich „młodych“, wchodzących dopiero w życie, ostro występujący przeciwko dzisiejszemu stosunkowi matki do córki. Wola w nim ona głośno „otworzyć oczy matkom na ich córki, bo coś one wiedzą o nas“? Śmiało też porusza tak drażliwą po dziś dzień sprawę uświadczenia młodych dziewcząt.

„Mówi się, że nasze młode dziewczęta nie interesują się sprawami erotycznymi, że raczej pociąga je sport. Cóż za ignorancja! Sport swoją drogą, a erotyzm swoją. Wystarczy podsłuchać rozmówki i szepty pensjonarek na pauzach. O czym że rozmawiają? W jakiej formie dochodzą do świadomości rozwijającej się dziewczyny sprawy najnaturalniejsze? Uświadczenie następuje przeważnie w szkołach. Uczynne koleżanki nie zapominają o udzieleniu informacji. A forma? Najgorsze, najbrudniejsze kawały i historyjki. Matka zaś ociąga się z uświadczeniem. Sprawy erotyczne okrywa tajemniczą zasłoną. A przecież nieznane pociąga najbardziej. Ukrywaniem wzbudza się tylko niezdrową ciekawość, niepotrzebne zainteresowanie do spraw, które powinny być traktowane normalnie jak wszystkie inne życiowe sprawy. Ale matki nie widzą swej winy w postępowaniu córek. Wszelką odpowiedzialność zrzuca się na szkołę, koleżanki i w końcu na tę młodą, niedojrzałą istotę, która pragnie poznać wszystko, co nieznanne, poznać życie i jego treść. A czy to jej winą, że szuka tej treści tam, gdzie szukać nie należy“?

Zarzuty mocne i śmiało postawione. Trzeba jednak przyznać, że niejednokrotnie się zdarza, iż dopiero jakiś przypadek, zasłyszana rozmowa, znaleziony list itp. otwiera nam oczy. Dowiadujemy się wówczas, że nasza córka przestała już być ową małą dziewczynką, za którą ciągle ją uważaliśmy, że wie więcej, niżbyśmy chcieli, lub postępuje inaczej, niżbyśmy sobie życzyli. Wówczas następuje również „piekło“ w domu, ale piekło już spóźnione, które nie tylko nie naprawi, lecz częściej pogarsza jedynie wytworzoną sytuację.

Chcąc spokojnie rozważyć wytworzoną sytuację, zdać sobie musimy sprawę ze zmiany warunków, w jakich wychowuje się współczesne młode pokolenie. Ta sama dziewczyna, która dawniej pilnowana była na każdym kroku, dziś od dzieciństwa korzysta z zupełnej swobody. Zmieniły się warunki życia, zmieniły obyczaje. Nie możemy nawrócić do dawnych czasów, musimy jedynie dostosować nasz system wychowawczy do czasów obecnych. Nie sądzimy, by dzisiejsze dziewczęta były gorsze, nie, są one tak samo niedoświadczone i tak samo ciekawe tajemnic życia, tylko przy obecnej swobodzie bardziej jeszcze narażone na nieodpowiednie zaspakajanie tej ciekawości i dlatego tym bardziej potrzebują czujnej i troskliwej opieki.

Odpowie mi może niejedna z matek, że dzisiejsza młodzież jest zbyt samodzielna,

nie chce i nie lubi „wtrącania się“ starszych do ich spraw. Oczywiście, jeśli ta ingerencja polegać będzie na suchym zakazie czy nakazie, wywoła jedynie sprzeciw, niechęć, a nawet bunt. Nie hamując więc swobody, do której młodzież dziś już przywykła, musimy jednak bacznie czuwać, musimy wiedzieć co robi, gdzie chodzi, jak spędza czas wolny od zajęć szkolnych, a także co myśli, jakie są jej poglądy na rozgrywane się wokół wypadki, na wydarzenia, idee i przejawy życia.

Te rozmowy prowadzone być muszą nie w formie badania, a w formie przyjacielskich pogawędek. Wyrażając własny pogląd, nie potrzebujemy go narzucać jako jedyny i obowiązujący. Jest to natomiast sposobność do oświecenia nie jednej sprawy z właściwego punktu widzenia, do podsunęcia niejednego zagadnienia, zwrócenia uwagi na rzeczy naprawdę doniosłe, wielkie, godne zainteresowania. A wypłynąć one mogą z najblajszego tematu, którego nigdy lekceważyć nam nie wolno.

Tą jedynie drogą dojść możemy do wytworzenia atmosfery zaufania i wzajemnego zrozumienia, którego rezultatem będzie fakt, że młoda dziewczyna sama przyjdzie do matki, która mimo całej koleżeńskości pozostanie autorytetem — nie suchym i groźnym, a wyrozumiałym i mądrym, umiejącym dać odpowiedź i radę.

Jakże jednak często dzieje się inaczej. W domu złe humory, skwaszone miny, wieczne narzekania na wszystko i wszystkich. Ojciec zajęty swoimi sprawami, matka zapracowana przy gospodarstwie i młodszy rodzeństwo nie ma poprostu czasu dla starszych dzieci. Nikt się nie interesuje tem co jej obchodzi i zajmuje, ale zato co pewien czas spadają na nich „bure“ i gorzkie wymówki właśnie za brak poszanowania dla rodzicielskiego autorytetu. Cóż dziwnego, że w tych warunkach młodzież szuka rozrywki i przyjaciół poza domem rodzinnym.

Mówimy tu dziś ciągle o dziewczętach, o córkach. Czyż byśmy zapomnieli o synach? Nie, lecz nie chcemy się powtarzać, już bowiem w poprzednim artykule zwróciliśmy uwagę na błędy i zaniedbania, tkwiące w wychowaniu chłopców, a sprawie tej możnaby również poświęcić cały osobny artykuł. Ale to już kiedy indziej.

Wpływ kobiety na wychowanie dzieci był, jest i będzie zawsze najmocniejszy. Tych kobiet współczesnych, które dziś wychowują i tych młodych, dorastających, które tę rolę po nas obejmą. Dlatego tak bardzo ważną jest rzeczą, jakie to kobiety-matki

wyrosną z naszych córek. Nie chcemy podzielać pesymistycznych poglądów na dzisiejsze dziewczęta, na ich płytkość, brak ideałów, głębszych zainteresowań itp. Chcemy raczej wierzyć, że w duszach ich tkwią dobre pierwiastki, nie ujawnione jedynie i nie wydobyte odpowiednim wychowaniem, a przygłuszone

szybkim i powierzchownym prądem współczesnego życia.

Walcząc więc o odrodzenie i podniesienie poziomu moralnego społeczeństwa, zwrócić musimy uwagę na wychowanie naszych córek i poddać ostrej krytyce dziś stosowane metody.

Radia, dla pierwszej w Polsce radiofonizowanej wsi, która dokonała tego dzieła zbiorowym wysiłkiem, zaś przedstawiciele gromady rozdali nowym radiofonentom zakupione dla nich aparaty radiowe.

W niedzielę dnia 21 lutego nadana była przez rozgłośnię warszawską specjalna audycja poświęcona radiofonizacji wsi Mała Chełmica.

Do studia Polskiego Radia przybyli przedstawiciele Małej Chełmicy p. p. Nowicki — radny gromadzki i gminny oraz F. Michałowski — sekretarz gminy Szpetal, którzy byli inicjatorami zaopatrzenia w odbiorniki radiowe wszystkich mieszkańców Chełmicy Małej.

Miłych gości powitał naczelny dyrektor Polskiego Radia p. Roman Starzyński.

Podczas audycji, którą przeprowadził red. Płatek, obecni również byli: dyr. programowy p. Górecki, p. Michałowska, p. Grelecki, przedstawiciel Społecznego Komitetu Propagandy Radia i Z. Z. P. S. T. red. Br. Janowski oraz przedstawiciele Wyd. Prasy i Propagandy P. R. p. p. red. Strzetelski i red. Delinikajtis.

Przemówienie do radiosłuchaczy wygłosił p. dyr. Starzyński, po czym radny Nowicki i sekr. Michałowski przemawia-

RADIOFONIZACJA MAŁEJ CHEŁMICY

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze „Pracownika Samorządowego“, odbyła się w Małej Chełmicy (pow. lipnowski) w dniu 15 lutego r. b. wielka uroczystość wręczenia aparatów radiowych wszystkim mieszkańcom tej wsi.

W wielkiej sali kółka rolniczego w sąsiedniej wsi Chełmicy Wielkiej zebrał się wszyscy małochełmiccy gospodarze oraz bardzo wielu gospodarzy z sąsiednich wiosek, w liczbie ponad 200 osób, z którymi delegowany przez Polskie Radio instruktor przeprowadził kurs przysposobienia radiowego.

Po kursie odbyła się właściwa uroczystość, w której, poza miejscowymi, wzięli udział: starosta powiatowy p. Muszyński, ks. proboszcz Grabarczyk, komendant powiatowy P. P. kom. Orłowski, sekretarz wydziału powiatowego Panek, kier. szkoły W. Saar, wójt gminy Szpetal Kostkowski, sekretarz gminy F. Michałowski oraz Zarząd oddziału Związku Z. P. S. T. z p. p. Wróblewskim i Michalskim na czele i wiele innych osób i działaczy społecznych.

Z Warszawy na tę uroczystość przyjechali: red. J. Delinikajtis jako przedstawiciel Polskiego Radia oraz red. Janowski jako przedstawiciel Społecznego Komitetu Propagandy Radia i Centrali Z. Z. P. S. T.

Uroczystość zagał szczerym i serdecznym powitaniem gości gospodarz — Kazimierz Śmiałowicz.

Następnie przemawiał p. starosta Muszyński, który mówiąc o wielkim znaczeniu radia dla wsi, oświadczył, iż dumny jest z Małej Chełmicy, która pierwsza w Polsce całkowicie się radiofonizowała.

Plomienne przemówienie wygłosił ks. proboszcz Grabarczyk, a następnie przemawiali kolejno kier. szkoły p. Saar, p. Maksymilian Leśniewski, p. Ignacy Nowicki, a uczennica ze szkoły powszechnej Janka Jantosówna pięknie wyrecytowała śliczny wiersz pt. „Radio“.

W imieniu Polskiego Radia przemawiał kier. wydziału propagandy red. J. Delinikajtis, który w obszernym refera-

cie przedstawił zebranym historię radia, rozwój radia w Polsce oraz korzyści jakie radio przynosi poszczególnym warstwom społecznym, a specjalnie rolnictwu.

W końcu, w imieniu Społecznego Komitetu Propagandy Radia, przemawiał red. Br. Janowski, mocno podkreślając, iż rolnicy z Chełmicy Małej radiofonizując w stu procentach swoją wieś, dowiedli, iż chłop polski należycie docenia najnowsze zdobycze techniki i chętnie z nich korzysta. W ten sposób Mała Chełmica dowiodła, iż wieś polska nie jest zacofana, że dąży ona stale do wyższej kultury i idzie stale z postępem naprzód.

Na pamiątkę tak uroczystej chwili red. Janowski wręczył sołtysowi Pawłowskiemu piękny 3-lampowy odbiornik radiowy f-my „Radiofon“, jako dar od Społecznego Komitetu Propagandy



Przedstawiciele Małej Chełmicy w studio Polskiego Radia. Pierwszy od lewej p. I. Nowicki radny gminny i gromadzki, w środku dyrektor nacz. Polskiego Radia p. R. Starzyński, obok stoją p. Michałowska i kol. F. Michałowski, sekretarz gm. Szpetal, inicjator radiofonizowania Małej Chełmicy



Mieszkańcy i działwa szkolna Małej Chelmicy. Pośrodku stoją: o. starosta Muszyński, i ks. prob. Grabarczyk

li do zebranych przy odbiornikach małochełmiczan oraz do całej ludności wiejskiej, zachęcając ją by wzięła przykład z ich wioski i wspólnymi siłami dążyła do radiofonizacji swych osiedli.

Duże zasługi przy radiofonizacji Małej Chelmicy należy przypisać p. Nowickiemu i sekr. gminy p. F. Michałowskiemu, którzy nie szczędzili trudu i pracy by osiągnąć zamierzony cel.

K r o n i k a

Jaki może być wynik współpracy samorządu gminnego z organizacjami rolniczymi.

Obowiązki samorządu w dziedzinie współpracy z rolnictwem wynikają z licznych przepisami w poszczególnych zagadnieniach, z istoty przekazania samorządowi przez Państwo dziedziny zaspakajania wspólnych zainteresowań mieszkańców danego terytorium w podniesieniu życia gospodarczego i kulturalnego.

To też samorząd gminny jako najbliższy stojący rolnictwu, musi wziąć czynny udział w tym kierunku. Niestety brak skoordynowania pracy organizacji rolniczych z samorządem gminnym, wiele pozostawia do życzenia.

Tylko tam, gdzie z jednej strony organizacje rolnicze, z drugiej zaś samorząd gminny, stanęły na wysokości swego zadania, rozumiejąc, iż wspólnym wysiłkiem można skutecznie prowadzić akcję podniesienia rolnictwa, wyniki jej są zadowalniające.

Dla przykładu jakie wyniki może dać taka współpraca, wyszczególniam rozwój i wyniki współpracy C. T. O. i K. R. w Lipnie z samorządem gminy Narutowo.

Współpraca C. T. O. i K. R. z samorządem gminnym na terenie powiatu istniała oddawna, lecz była ona luźną i nie dającą większych rezultatów, dopiero

dzięki życzliwemu stanowisku do tej akcji miejscowego starosty p. Muszyńskiego, który przy każdej bytności na terenie powiatu wskazuje na konieczność tej współpracy i jej patronuje, prace te posunęły się naprzód.

Podłożem, że tak a nie inaczej układają się stosunki na terenie gminy, tak jak wszędzie są przede wszystkim ludzie prowadzący tę akcję, z jednej strony osobista praca i zabiegi prezesa C. T. O. i K. R. drobnego rolnika p. Czerwińskiego z gronem jego współpracowników, którzy nie szczędząc czasu ani pracy, całe siły wkładają w tym kierunku, z drugiej strony dobór składu Zarządu i Rady gminnej, znanych z zamiłowania do rolnictwa, oraz pracowników gminy wychowanych w duchu społecznym przez ich Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.

Budżet gminy na cele rolnicze wynosił w r. 1935/36 — 1.500 zł, w r. 1936/37 — 1.440 zł, w r. 1937/38 — 1.870 zł.

Współpraca wyżej opisana szła w następujących kierunkach:

1) **Organizacja.** Chcąc skupić w najbliższym czasie wszystkich rolników w organizacji rolniczej, zorganizowano dwa nowe Kółka Rolnicze, pobudowano słabo działające cztery Kółka Rolnicze, co łącznie z istniejącymi czterema Kółkami doprowadzono ilość organizacji do dziesięciu Kółek Rolniczych, aby mogli w nich znaleźć się wszyscy rolnicy. W

pracy nad organizacją tą brał udział osobiście prezes C. T. O. i K. R. lub personel fachowy, oraz pracownicy gminy.

2) **Zebrań i Kursy.** Zorganizowano kilkanaście zebrań w sprawach specjalnych, jak popieranie spółdzielczości, tępienie chwastów itp. oraz urządzono dziesięć dwu względnie jednodniowych Kursów na całym terenie gminy, gdzie prawie wszyscy rolnicy wzięli udział, wysłuchując licznych referatów, aby zapoznać się z nowymi prądami w rolnictwie. Dla każdego Kursu prowadzonego przez personel fachowy C.T.O. i K.R. Zarząd gminy dostarczył lokalu, środków lokomocji i zgromadził nie zrzeszonych rolników, biorąc jednocześnie przez swego przedstawiciela udział w tych kursach.

3) **Oświata.** Uruchomiono bibliotekę rolniczą, oraz zakupiono kursy Staszica, zgodnie z zaleceniem C. T. O. i K. R., z których korzysta wielu rolników, oraz udzielono materialnej pomocy i porady fachowej przy kupnie radiodiodników, rozumiejąc, iż przez radio postęp rolniczy daleko prędzej jest możliwy, niż innymi drogami.

4) **Melioracje.** Zorganizowano odwodnienie pól na przestrzeni kilku km, a poza tym na koszt gminy sporządzone zostały plany oczyszczenia rzeki Czyżnicy, a C. T. O. i K. R. prowadzi akcję zagospodarowania i osuszania łąk.

5) **Hodowla.** Zorganizowano piętnaście punktów kopulacyjnych buhai, oraz pięć punktów knurów, dostarczonych przez C. T. O. i K. R., zakupiono apteczkę weterynaryjną i zorganizowano masowe szczepienie świń przeciwko czernowce i pomorowi.

6) **Zbyt.** Zorganizowano filię spółdzielni mleczarskiej, a poza tym gmina udzieliła pomocy materialnej przy organizacji spółdzielni mleczarskiej nowej na terenie gminy. Zajmowano się propagandą zorganizowanej przez C. T. O. i K. R. Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i nabyto w niej udziałów za 200 zł.

7) **Rachunkowość i sprawozdawczość.** Zorganizowano w gminie punkt korespondenta rolnego Głównego Urzędu Statystycznego, oraz współdziałano w prowadzeniu w 3 gospodarstwach drobnych rolników rachunkowości dla Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

8) **Budownictwo.** Zorganizowano kurs budownictwa ogniotrwałego w 4 miejscowościach oraz punkt wypożyczalni maszyn dla wyrobów cementowych, używanych przy budownictwie ogniotrwałym — bezpłatnie.

9) **Sadownictwo.** Udzielono finansowej pomocy przy kupnie opryskiwaczy oraz sadzeniu kilkuset drzewek owocowych zasadzonych i pielęgnowanych przy pomocy instruktora ogrodnika C. T. O. i K. R., oraz uzyskano w Państwowym Banku Rolnym 3.000 zł kredytu dla rozprowadzenia na kupno drzewek owocowych w okresie wiosennym.

10) **Kredyt.** Organizację kredytu dla rolników doprowadzono w gminie na tyle pożyczkowo-oszczędnościowej do tego stopnia, że każdy zasługujący na kredyt, może w każdej chwili korzystać z pożyczki, gdyż obrót kasy przekroczył 500 tys. zł.

11) **Zakupy.** Sprowadzono wagonowo przy pomocy gminnej kasy pożyczkowo-

oszczędnościowej 6 wagonów nawozów sztucznych i 200 korey zboża siewnego, zakwalifikowanych przez C.T.O. i K.R., co zostało rozprowadzone pośród rolników za pośrednictwem miejscowych Kółek Rolniczych.

A więc jak widzimy, współpraca organizacji rolniczych z samorządem gminnym jest nie tylko możliwa, ale i konieczna, gdyż wówczas tylko ofiarne wysiłki organizacji rolniczych mogą przynieść naprawdę piękne rezultaty.

Wszelkie wysiłki w tym kierunku, podejmowane przez jedną z tych stron samodzielnie, będą napewno mniej efektywne, a częstokroć nawet stracone.

Rada wojewódzka w Nowogrodzku

W dniu 6 lutego r. b. odbyło się w Nowogrodzku pod przewodnictwem wojewody Adama Sokołowskiego doroczne posiedzenie rady wojewódzkiej.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rady i wydziału wojewódzkiego, szefowie władz II instancji, dyrektorowie banków państwowych, reprezentanci Izby Rolniczej, Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej, wicewojewoda oraz naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego.

Pan wojewoda w złożonym radzie sprawozdaniu omówił dodatnie wyniki dotychczasowej zgodnej pracy wszystkich czynników ziemi nowogrodzkiej, najważniejsze potrzeby w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu, komunikacji i szkolnictwa, zdrowotności i opieki społecznej oraz zamierzenia na najbliższą przyszłość. Podkreślił konieczność dalszego usprawnienia działalności administracji rządowej i samorządowej, należytego doboru ludzi na odpowiednie stanowiska, ideowość oraz poszanowanie grosza publicznego, jako najważniejszych czynników tej akcji na ziemiach wschodnich.

W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność ułatwienia samorządom budowy szkół powszechnych przez udzielanie przez lasy państwowe kredytu 10-letniego, gdyż dotychczasowy 2-letni termin spłaty, wobec ciężkiego stanu finansowego gmin wiejskich, jest zbyt krótki, a przez to utrudnia rozwój budownictwa szkół.

Znaczną ulgą dla samorządów gminnych byłoby przejście przez Skarb Państwa obowiązku wypłacania nauczycielom szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego. Wysłunięto następnie sprawę kierowania młodzieży wiejskiej do szkół zawodowych oraz na praktykę do warsztatów rzemieślniczych ziem zachodnich.

Z dziedziny gospodarczej wysunięto zagadnienie przyspieszenia uregulowania hipotek włościańskich, by ludność mało-rolna mogła korzystać z kredytów posagowych i na spłatę działów rodzinnych, sprawę przyspieszenia komasacji oraz melioracji, zwłaszcza szczegółowych oraz budowę linii kolejowej Jeziornica wżelennie Słonim, Nowojelnia — Nowogrodek — Wojcianiv, która ma pierwszorzędne znaczenie dla ziemi nowogrodzkiej ze względów gospodarczych.

Uznano za niezbędne dalszą organizację powiatowych funduszy dla walki z chorobami zakaźnymi z tym, by le-

czenie chorych zakaźnych w szpitalach publicznych było bezpłatne.

Wysłunięto również, jako ważny czynnik w podniesieniu zdrowotności, organizację ośrodków zdrowia, rejonów lekarskich i badania lekarskiego dzieci w szkołach.

Inwestycje i nowy burmistrz w Klecku.

W dniu 30 stycznia r. b. w lokalu Zarządu miejskiego w Klecku odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone w pierwszej części uchwaleniu budżetu na r. 1937/38 oraz w drugiej — wyborom burmistrza.

Jeżeli chodzi o budżet, to chociaż w wydatkach zwyczajnych nie prelimitowano sum większych, niż w r. 1936/37, jednak dwa działy szkolnictwa i oświata pozaszkolna oraz zdrowotność i opieka społeczna zostały potraktowane ze specjalną troską o przyszłe kadry zdrowych i uświadomionych obywateli. Skutki tej działalności okażą się dopiero pa latami. Gorliwym „ojcem miasta“ nie chodzi o natychmiastowy krótkotrwały efekt, lecz o mocne podstawy, na których opierać się będą przyszłe pokolenia młodzieży.

Pokaźne kredyty zapreliminowano na zapoczątkowanie budowy 7-klasowej szkoły powszechnej i budowę rzeźni.

W globalnej sumie budżet zwyczajny i nadzwyczajny wynosi 65.000 zł.

Poza uchwalonymi kredytami z własnych funduszy, Rada miejska powzięła uchwałę uzyskania pożyczki z funduszu pracy na budowę rzeźni zł 20.000, szkoły 10.000 zł i T. P. B. S. zł 15.000.

O ile odnośne instytucje choć w 50% uwzględnią uchwały Rady, to będzie miało miasto wykonane w r. 1937 dwa bardzo potrzebne i pożyteczne gmachy.

Po uchwaleniu budżetu przystąpiono do wyboru burmistrza, gdyż dotychczasowy p. Kuroczycki z powodu złego stanu zdrowia zrezygnował z tej godności i przeszedł na emeryturę.

Zgłoszona została 1 kandydatura — emerytowanego ppłk. p. Witolda Chmielewskiego.

Kandydatura ta przeszła jednogłośnie.

Współpraca pracowników samorządu z nauczycielstwem w powiecie białostockim.

W dniu 21 lutego w sali wydziału powiatowego w Białymstoku odbyło się wspólne posiedzenie Zarządów powiatowych Z. N. P. i Z. Z. P. S. T. Przewodniczył p. Hubar Włodzimierz, prezes oddziału Z. N. P.

Na porządku dziennym znalazły się: 1) referaty — a) p. Safiejki z ramienia nauczycielstwa i b) kol. Smółko z ramienia pracowników samorządowych, 2) ustalenie wytycznych pracy obu oddziałów na terenie powiatu, 3) wolne wnioski.

Pierwszy z referentów podkreślał konieczność współpracy nauczycielstwa z pracownikami samorządowymi, wskazując platformę, na której ona ma się znaleźć oraz jej dziedzinę i formy.

Drugi referent nakreślił szkic historyczny „pisarza gminnego“, wypuklając fa-

zy i warunki przez które pracownik samorządowy przejść musiał i w jakich pracuje obecnie, akcentując znaczenie współpracy.

Nad referatami wyłoniła się bardzo ożywiona dyskusja, prowadzona na wysokim poziomie rzeczowości. W dyskusji wskazano na szereg przyczyn tkwiących między stronami, wykazując wiele dobrej woli i zrozumienia przy wyszukiwaniu metod do ich usunięcia.

Wytyczne pracy, które zostały ustalone, dają się streścić w 3 punktach: 1) współdziałanie wzajemne w pracy w dziedzinie podniesienia oświaty pozaszkolnej w powiecie, 2) uzgadnianie planu postępowania w pracy społecznej na terenie powiatu, 3) wzajemne popieranie prasy Z. N. P. i Z. Z. P. S. T.

Deklaracja, dotycząca połączenia się oddziałów, zostanie opracowana i przedstawiona na ogólnym wspólnym zebraniu członków Z. N. P. i Z. Z. P. S. T., które postanowiono zwołać na dzień 14 marca r. b. W tym samym dniu odbędą się walne roczne zebrania oddziałów.

Ustąpienia z Zarządu Głównego Z. N. P.

Ajencja „Iskra“ podaje komunikat, iż zgłosili rezygnację z Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego p. p.: Stanisław Machowski — przewodniczący wydziału wydawniczego, Piotr Podurciel — przewodniczący wydziału finansowego, Seweryn Glinicki — zast. przewodniczącego wydziału finansowego, Jan Nowak — przewodniczący wydziału gospodarczego i Faustyn Frysz — zast. przewodniczącego wydziału organizacyjnego Z. N. P.

Zapotrzebowanie na kontrolerów sanitarnych

Dzięki ponarciu Ministerstwa Opieki Społecznej, Instytut Oświaty Pracowniczej i Państwowa Szkoła Higieny, uwzględniając potrzeby kraju w zakresie dozoru sanitarnego, uruchomiły w dn. 12 stycznia r. b. 4-miesięczny kurs dla kandydatów na kontrolerów sanitarnych. Na kurs przyjęto 40 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Pragnąc ten specjalnie szkolony personel sanitarny zatrudnić, Instytut Oświaty Pracowniczej prosi Zarządy Miejskie, przedsiębiorstwa samorządowe, Wydziały Powiatowe, uzdrowiska i inne instytucje, sprawujące dozór sanitarny, o zgłaszanie zapotrzebowań na kontrolerów sanitarnych pod adresem Instytutu, Warszawa, ul. Marszałkowska Nr 129 — do dnia 1 kwietnia 1937 r.

Kursy przysposobienia kobiet do życia rodzinnego

Ostatnio zostały zorganizowane w Warszawie, na wzór podobnych zagranicą, pierwsze w Polsce kursy przysposobienia kobiet do życia rodzinnego, pn. „Kobieta w Rodzinie“.

Kursy trwać będą 3 miesiące. Wykłady odbywać się będą 3 razy w tygodniu:

poniedziałki, środki i piątki, w godz. od 18 do 21, w lokalu gimnazjum A. Jakubowskiej, Pl. Trzech Krzyży 18.

Kursy prowadzone są na podstawie zezwolenia odośnych władz szkolnych, przy czym absolwentki otrzymują po ich przesłuchaniu świadectwo ukończenia.

Początek kursów dnia 1 marca r. b.

Program kursów obejmuje obszerny zakres podstawowych wiadomości potrzebnych na codzień każdej kobiecie, bez względu na zawód, wykształcenie, stanowisko społeczne itp.

Informacje i zapisy: Warszawa, ul. Wspólna 45 m. 10, tel. 8.31-61 w godz. 16—19 codziennie.

W barwny opis życia legionistów za drutami obozów, autor wplótł piosenki i wiersze nie pozbawione sentymentu, humoru i ciętej satyry, co łącznie z ilustracjami i wiernie oddanymi wspomnieniami autora, który przeszedł chwałę bojów legionowych i mękę obozów, tworzy całość interesującą i opartą na prawdzie historycznej.

Książka ta winna się znaleźć w każdej bibliotece gminnej, szkolnej i w księgozbiorach prywatnych.

Cena jej wynosi 3 zł. Dla gminnych bibliotek publicznych oraz pracowników samorządowych, zamawiających książkę wprost u autora, cena obniżona do 2 zł 30 gr wraz z kosztami przesyłki. Zamówienia można skutecznie wpłacać odpowiednią kwotą na rachunek p. Władysława Kęsika w PKO Nr 10.159, podając jednocześnie dokładny adres zamawiającego.

W SPRAWACH URLOPOWYCH

Urlopy wypoczynkowe są nietylko zdobyczą świata pracy, lecz jednocześnie i przede wszystkim są potrzebą organizmu każdego pracownika.

Należyte wykorzystanie urlopu ma bardzo duży wpływ na zdrowie i siłę, a tym samym na wydajność pracy.

Dlatego też przypominamy, że czas urlopu należy właściwie wykorzystać, a przede wszystkim zaś wyjechać z miejscowości swego stałego zamieszkania — opuścić na kilka tygodni środowisko swej pracy.

Nie każdy może sobie pozwolić na indywidualne spędzenie czasu urlopowego. Dlatego też, od szeregu lat przystąpiono do organizowania „wczasów urlopowych” zbiorowych.

Taką urlopową akcję prowadzą organizacje zawodowe, bądź też instytucje do tych celów powołane. Urlopy organizowane przez związki zawodowe są akcją samopomocową i nie mają na uwadze osiągnięcia z tego tytułu zarobków i dochodów. Urlopy organizowane przez inne instytucje mają na celu częstokroć tylko zysk.

Dlatego też do proponowanych przez Centralny Zarząd Z. P. S. T. — projektów urlopowych na r. 1937, zamieszczonych w Nr 3 „Pracownika Samorządowego” — prosimy podejść od strony samopomocy koleżeńskiej.

W akcji tej Związek ma na uwadze jedynie i tylko okazanie pomocy w należytnym spędzeniu urlopów wypoczynkowych. Możliwie najdogodniej i najtaniej. Dlatego też prosimy o nadsyłanie nam odpowiedzi na ankietę urlopową w Nr 3 „Pracownika Samorządowego” zamiesz-

czoną. Nadmieniamy, że dotychczas otrzymaliśmy zaledwie pięć odpowiedzi. Jeśli urlop ma dać wyniki, jeśli kolonie urlopowe pracowników samorządowych mają być dobrze postawione — to już obecnie muszą być czynione przygotowania, już obecnie koledzy winni reagować na tę akcję.

Wypełnienie i nadesłanie ankiety urlopowej nie zobowiązuje do udziału w kolonii urlopowej, daje zaś nam ogólną orientację o zamierzeniach i chęciach kolegów.

Stałym i czynnym cały rok punktem urlopowego oparcia jest związkowy

DOM WYPOCZYNKOWY W ZAKOPANEM.

Położony na Gładkiem u stóp Gubałówki — przyjmuje kolegów, ich rodziny oraz osoby postronne.

Cena dziennego utrzymania dla członków Związku i ich rodzin w zimie zł 4 — w lecie zł 3 gr. 25.

W cenie tej mieści się pięciokrotne zdrowe i obfite pożywienie, pościel, światło, opał, korzystanie z urządzeń rozrywkowych Domu itp.

Do cen tych dolicza się procent dla służby.

Zaznaczamy, że do Domu Wypoczynkowego nie mogą być przyjmowane osoby chore zakaźnie.

Dom Wypoczynkowy ułatwia i upraszcza spędzenie urlopów.

Pracownicy samorządowi winni wyodrębnić swój Dom w Zakopanem, by odetchnąć powietrzem gór i zobaczyć ich piękno w różnych porach roku.

K. WYSZOMIRSKI — „Jakim celem służy Spółdzielnia Zdrowia?” — Wydawnictwo Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarob.-Gospodarczych R. P., Warszawa, 1936, str. 24, cena 30 gr.

Za tło do opracowania tematu posłużyła Autorowi założona w jesieni r. 1936 Spółdzielnia Zdrowia w Markowej, pow. przeworskiego, woj. lwowskiego. Czytelnik znajduje w broszurce prócz wstępu opis historii powstania Spółdzielni Zdrowia w Markowej, jej cele, określone statutem, plan działania, budżet i jego wykonanie w ciągu jednego miesiąca działalności, regulamin pracy lekarza i ogólne wrażenie Autora z pobytu w Spółdzielni.

Dzięki temu, że przykład wzięty został wprost z życia, idea spółdzielczości zdrowia przemawia do przekonania, pobudza do myślenia, a przez to stanowi wartościowy materiał propagandowy. Napisana jasno, żywo i zrozumiale, zilustrowana 6 obrazkami z Markowej, wydana na ładnym papierze z ozdobną okładką, a przy tym tania, zasługuje broszurka na jak najszerze rozpowszechnienie.

Wycinki prasowe.

Kto pragnie lub musi wszystko wiedzieć co pisze cała prasa o nim lub o osobach i sprawach, które go z jakichkolwiek względów interesują, abonuje wycinki z artykułami i wiadomościami w potrzebnym dlań zakresie z całej prasy.

W Polsce istnieje jedno od lat 15 biuro wycinków. Prowadzi je agencja „Informacja Prasowa Polska” w Warszawie, ul. Bracka nr 5 (tel. 9-41-53).

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

WŁADYSŁAW KĘSIK — „Za drutami Szczypiorny i Łomży” — Wspomnienia b. żołnierza I Brygady Legionów Polskich. Warszawa — 1936. Skład Główny w Kole b. żołnierzy 1 p. ul. — Warszawa, ul. Ludna 10.

W książce swej, bogato ilustrowanej fotografiami z życia internowanych le-

gionistów, autor daje wierny obraz wspólnych przeżyć za drutami Szczypiorny i Łomży, przedstawiając jak najwierniej postać legionisty, jego charakterystykę myśli i rozumowania oraz stosunek szeregowca do oficera i odwrotnie, w chwilach najcięższych epopei legionowej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Al. Jerozolimska 85 Telefon Nr. 726-19

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 4601

PRENUMERATA: roczna — zł. 10.—, kwartalna — zł. 2.50

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia poza tekstem: 1 str. — 200 zł.; ½ str. — 100 zł.; 1/3 str. — 70 zł.; ¼ str. — 50 zł.; 1/6 str. — 35 zł.; 1/8 str. — 25 zł. — Za wiersz 1 mm. lub jego miejsce na szerokości 1 szpalty (przy układzie 3-szpaltowym) 1 zł. Ogłoszenia w tekście o 25% drożej. Ogłoszenia (konkursy) instytucji samorządowych, nadesłane bezpośrednio do Administracji o 20% taniej.

Wydawca: Związek Zaw. Prac. Samorz. Teryt. R. P.

Redaktor: BRONISŁAW JANOWSKI

JAK JEST W POLSCE I NA ŚWIECIE — O TEM Z RADIA SIĘ DOWIEDZIE !!!

CENNYCH 500 NAGRÓD

MOŻNA ZDOBYĆ
NA

WIELKIM KONKURSIE RADIOWYM DLA WSI

NAGRODY:

Żywy inwentarz (konie, krowy, nierogacizna, drób) • odbiorniki bateryjne lampowe: 3—„Premiery” f-my „Telefunken”, 2 f-my „Philips” 105-B, „Czempion”, f-my „Elektrit”, „Piccolo” f-my „Natawis”, „Selector 2W Super” f-my „Radiofon”—Poznań • Wirówka „Mellotte”, brony, pługi z f-my „Kowalski i Trylski” Warszawa, Chmielna 74 • rowery f-my Zawadzki Warszawa, Bagatela 8 • gramofony • Komunalna Kasa Oszczędności Warszawa-Powiat, Zgoda 7, ofiarowała 5 książeczek oszczędnościowych z wkładem 25 zł. każda • worki cukru • zboże na zasiewy • 25 kompletów nasion i 5 kompletów drzewek owocowych f-my Ulrich Warszawa, Ceglana 11 • 40 worków 20% soli potasowej z Biura Rolnego Sp. Ekspl. Soli Potasowych Warszawa, Wiejska 17 • komplety fachowych książek rolniczych • 50 słuchawek radiowych „Duofon” z detektorem • 100 kos elektrycznie hartowanych Bruna z marką „Mała Kosa” i 50 aparatów do golenia z doskonałymi nożykami „Grom” • 50 kompletów nasion warzywnych i pastewnych z f-my W. Garnuszeński Warszawa, Hale Mirowskie • 50 prenumerat kwartalnych czasopisma „Antena” • pudełka kieszonkowe do tytoniu •

Udział w Konkursie może wziąć:

KAŻDY mieszkaniec gminy wiejskiej

KAŻDA gmina wiejska, jako jednostka administracyjna
gromada wiejska
świątlica, lub dom ludowy
organizacja społeczna na terenie wsi

Warunki Konkursu:

Należy wśród swoich sąsiadów pozyskać nowych abonentów Polskiego Radia, począwszy od 15 lutego do 1 maja 1937 r., wpisując ich nazwiska na wykazie niżej podanego wzoru.

Wykaz dokładnie wypełniony należy przestać najpóźniej do dnia

15 maja 1937 roku pod adres em:

POLSKIE RADIO; Warszawa 1, Mazowiecka 5, „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi”. Sąd Konkursowy, złożony z przedstawicieli wiejskich organizacji społecznych i przedstawicieli Polskiego Radia, przyzna nagrody tym **uczestnikom Konkursu, którzy zdobędą największą ilość nowych abonentów.**

Wykaz nowo-pozyskanych abonentów Polskiego Radia przez:

Wzór

Imię i nazwisko uczestnika konkursu		Dokładny adres	Nr. abonamentu radiowego		Urząd pocztowy zarejestrowania abonamentu		Ogólna ilość pozyskanych abonentów	
Nr kolejny	Imię i nazwisko nowopozyskanego abonenta od 15.II do 1.V.1937 r.	Dokładny adres	Nr abonamentu radiow.	Data zarejestrowania	Urząd pocztowy zarejestrowania abonamentu	Własnoręczny podpis pozyskanego abonenta		
1								
2								
i t. d.								

200.18851/18/5

WYDZIAŁ KULTURY

Drukarnia
Związku Zawodow.
Pracowników Samorz.
Terytorialnego R. P.
Warszawa
Al. Jerozolimska 85